



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Rok XXVII
Nr 2

W A R S Z A W A
Fakusz
Al. Jerozolimskie
pok. 332

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 stycznia 1948 roku

T R E Ś C: Bądźmy awangardą — *Wł. Ferenc*. / Sprawy oświatowe w Sejmie — *K. Strzałkowski*. / Spółdzielczość szkolna od strony terenu. / Odcinek: Akcja popularyzacji wiedzy — *J. Rączka*. / Sylwetki: Janusz Korczak — *J. Bednarz*. / Odcioły: Oświata w Bułgarii — *St. Trojanowski*. / Koledzy z Czechosłowacji w Polsce — *T. Kuligowski*. / Przegląd prasy — *sb.* / Kronika / Sprawy organizacyjne. / Z listów do redakcji. / Komunikaty. / Notatki bibliograficzne. / Poszukiwanie osób / Odpowiedzi redakcji

Bądźmy awangardą

Nauczycielstwo polskie z uwagi na swe pochodzenie socjalne oraz wieloletnie tradycje postępowe zorganizowanych mas w Z. N. P. uchodziło za grupę przodującą w naszym społeczeństwie. Zawsze wysuwało się na czoło walki o zdobycze kulturalne mas chłopskich i robotniczych: biblioteki powszechne, domy ludowe, teatry, świetlice, szkołę wysoko zorganizowaną itp. Wśród związków inteligencji pracującej Z. N. P. był inicjatorem przebudowy struktury gospodarczej, że wspomnę tylko słynną deklarację Centralnej Komisji Porozumiewawczej z 1936 r., i zawsze solidaryzował się z postulatami klasy pracującej.

Dziś wiele z naszych postulatów — wówczas zdawało się utopijnych — zrealizowały władze Polski Ludowej. Dalsze są w stadium realizacji.

Klasa pracująca nabrała prężności, twarde jej dłonie chwyciły ster nawy państwowej i zwycięsko zeglują przez morze zniszczeń powojennych i niedostatku. Wyrosły przed nią zupełnie nowe zadania. Całkowicie zrujnowane życie gospodarcze naszego kraju trzeba w przyspieszonym tempie odbudować: drogi i mosty, fabryki i mieszkania, całe wsie i miasta, przemysł i rolnictwo. Klasa pracująca nie bacząc na osobiste trudności stanęła do współzawodnictwa pracy, do podniesienia jej wydajności.

Sygnalizowane ze wszystkich stron kraju wyniki wskazują, że ten powszechny ruch społeczny — zwany czasami mylnie wyścigiem pracy — zatacza coraz szersze kręgi i daje dobre wyniki. Utrwała naszą suwerenność gospodarczą, uwalnia nas spod władzy obcego, jakże uciążliwego kapitału. Przykłady Francji, Włoch, Grecji i innych narodów Europy wyraźnie nam wskazują, jak trud bojowy i męstwo żołnierza na polu walki tych i tym podobnych narodów rozpiływają się w oparach dolara, a mimo wielokrotnie mniejszych zniszczeń niż u nas sytuacja gospodarcza i warunki bytowania są znacznie trudniejsze. W naszych warunkach gospodarczych codzienna walka o byt jest niezwykle trudna, wymaga wiele ofiar i wyrzeczeń, ale możemy obliczyć stopień i czas po-

prawy, gdyż ona tylko od naszego wysiłku, naszej codziennej pracy i jej wydajności zależy.

Co wobec tego wypada czynić nauczycielstwu zorganizowanemu w Z. N. P.? Nauczycielstwo polskie w walce o odbudowę kraju, w walce o jego suwerenność ma zupełnie inne zadania na odcinku współzawodnictwa pracy, niż robotnicy. Wynikają one z bilansu przeszłości i z planu konstruktywnego na przyszłość.

Zastanówmy się tylko przez chwilę nad różnorodnością strat wojennych. Wszak zniszczenia materialne nie wyczerpują całości. Obok zniszczeń materialnych doznaliśmy w równym stopniu, a może nawet i większym strat moralnych: psychika ludzka została zdewastowana. Okupant wytoczył nam walkę biologiczną, a myśmy w samoobronie stosowali wszystkie środki walki: przekupstwo, oszustwo, marnotrawstwo surowców, żółwie tempo pracy, łapownictwo, spekulację i mnóstwo innych wymyślnych form, aby tylko osłabić okupanta, aby zachować biologiczną masę narodu przeznaczoną do pieców Oświęcimia i Majdanka. Psychika naszego narodu pod wpływem konieczności długotrwałego stosowania tych metod walki zdeformowała się, a psychika młodzieży uległa poważnym zaburzeniom. Dziś tylko z natury rzeczy moralnie zdrowe jednostki przyjęły właściwą postawę wobec przyjętych na siebie zadań w organizmie własnego państwa. Dzieci, duża część młodzieży i starszego pokolenia nie potrafią samodzielnie wyzwolić się spod długotrwałego nawyku.

Daleki jestem od oskarżania naszego społeczeństwa, że naminnie świadomie czy podświadomie kontynuuje okupacyjną postawę, ale zważywszy na ciągłość procesów produkcji, na skomplikowany charakter czynności ludzkich w organizmie państwowym, stwierdzić muszę ujemny wpływ pewnych jednostek w ogólnym bilansie naszego życia. Przykłady? Codziennie możemy je zaobserwować w najbliższym otoczeniu. Mamy nie wystarczającą ilość zboża na wyżywienie, a ileż go marnują tępe i chciwe jednost-

ki na „bimber“ albo ile zmarnowało się środków żywności przez niedbalstwo magazynierów, ile środków komunikacyjnych uległo przedwczesnemu zniszczeniu? Górnik lub włóknarz wyteża cały swój kunszt, by zwiększyć wydajność swej pracy, lecz opieszałość na jednym z ogniw skomplikowanej produkcji przekreśla cały wysiłek.

Również istnieje rozpowszechnione błędne mniemanie, że tylko przez wyteżony wysiłek można powiększyć dobra społeczne narodu. Obok wysiłku istnieje wiele skutecznych środków, jak: oszczędność surowca, racjonalne zużycie odpadków, podniesienie kwalifikacji, naukowa organizacja pracy itp., które

prowadzą bezwzględnie do tego samego celu. I tu otwiera się pole do współzawodnictwa dla nauczycielstwa. Przez uświadomienie sobie i społeczeństwu zadań przed nim stojących, przez czynny współudział w kontroli, uświadomienie znaczenia solidnej i umiejętności pracy, przez wychowanie młodych w tym duchu zajmiemy nie tylko przodujące miejsce wśród współzawodniczących o lepszą przyszłość narodu, ale staniemy się nieodzownym elementem tworzenia kultury pracy. W wielkim dziele odbudowy — odbudujemy człowieka.

Wł. Ferenc

Sprawy oświatowe w Sejmie

OD REDAKCJI.

Otwieramy w „Głosie Nauczycielskim“ dział p.n. „Sprawy oświatowe w Sejmie“. Będziemy w nim systematycznie rejestrować wszelkie przejawy pracy parlamentu w tej dziedzinie, która nas nauczycieli specjalnie interesuje.

Chcąc zapoznać szeroki ogół nauczycielstwa z całością prac Sejmu na odcinku oświatowym, będziemy w kolejności drukowali: działalność Komisji Oświatowej, plenum Sejmu, fragmenty dyskusji i referaty poszczególnych posłów — co pozwoli śledzić poszczególne etapy pracy na terenie parlamentu.

W numerze dzisiejszym dajemy na początek fragment prac komisji oświatowej.

Stałym organem, powołanym do przepracowywania zagadnień szkolnictwa i oświaty jest Sejmowa Komisja Oświatowa, składająca się z 16 członków i 13 zastępców.

Komisja ukonstytuowała się w dniu 5 marca 1947 roku. Zgodnie z porozumieniem międzypartyjnym przewodnictwem Komisji przyznano Klubowi S. D. (pos. Strzałkowski), zastępstwo przewodniczącego Klubom P. P. R. i P. P. S. (posłowie: Bieńkowski i Orłowski), sekretariat Komisji Klubowi S. L. (pos. Kurpiewski).

W okresie od 5 marca do końca roku 1947 Komisja Oświatowa odbyła 14 posiedzeń.

Na sejmowej komisji oświatowej minister Skrzyszewski wygłosił sprawozdanie, w którym poruszył zagadnienie etatów nauczycielskich, płac, polityki personalnej ministerstwa oraz zagadnienie nauczania i wychowania.

Wydatki państwa na oświatę wynoszą w roku 1948 z górą 40 miliardów złotych, w tym w budżecie Ministerstwa Oświaty 25,7 miliardów, w budżecie Ministerstwa Przemysłu 5 miliardów, Ministerstwa Rolnictwa 1,5 miliardów, w budżecie pozostałych ministerstw około 3,5 miliarda, w planie inwestycyjnym 4,5 miliarda. Budżet Ministerstwa Oświaty jest drugim co do wysokości wydatków w szeregu ministerstw i wzrósł w stosunku do budżetu z roku 1947 o 27,8%, tzn. o 5,6 miliarda złotych. Większa część tej podwyżki poszła na podniesienie wydatków rzeczowych, które wzrosną w roku 1948 o 46%.

Omawiając sprawę etatów, widzi minister tylko jedną drogę wyjścia: racjonalne gospodarowanie nimi, cofnięcie urlopów funkcyjnych (referenci apro wizacyjni, kanceliści itp.) a pozostawienie urlopów tylko na studia (1790 etatów) i do prac oświatowych w organizacjach społecznych (356).

Płace nauczycielskie wynoszą od 5.200 złotych do 6.500 złotych, a z dodatkami za czynności dodat-

kowe od 6.500 złotych do 8.000 złotych w szkołach podstawowych, od 7.300 złotych do 12.000 złotych w szkołach zawodowych i od 14.000 złotych do 17.000 złotych w szkołach wyższych. Pracownicy pedagogiczni administracji szkolnej otrzymali dodatk od 2.600 złotych (podinspektor) do 10.000 złotych (kurator). Nie wystarczające płace powodują branie przez nauczycieli zajęć dodatkowych i dopłat od komitetów rodzicielskich. Ministerstwo Oświaty toleruje to ostatnie zjawisko, gdyż uznaje, że nie da się ono usunąć bez podwyżki płac, ale nie może zezwolić, aby którekolwiek dziecko było szykanowane za niewnieśnienie opłat.

Jeśli idzie o godziny nadliczbowe to zostały z dniem 1 września 1947 roku podwyższone stawki 3 — 4 - krotnie w przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich.

Omawiając politykę personalną Ministerstwa Oświaty stwierdził dr Skrzyszewski, że idzie ona w kierunku pogłębienia przełomu psychicznego w ustosunkowaniu się do Nowej Polski, coraz wyraźniej występującego w masie nauczycielskiej, a będącego wynikiem stabilizacji politycznej i gospodarczej w kraju. Uwieńczone sukcesem kursy wakacyjne, przez które przeszło 20 tysięcy nauczycieli (kursów 300) dały sposobność do sprostowania wielu plotek politycznych, nekających nauczycielstwo, audycje radiowe, czasopisma, urlopy na dalsze studia dla nauczycieli kwalifikowanych, wydobywanie nowych kadr pracowników administracyjnych i naukowych z terenu — oto kilka dróg oddziaływania Ministerstwa Oświaty na nauczycielstwo i szkołę. Należy tu wspomnieć również o przyjętym życiowie przez nauczycielstwo i rodziców wciągnięciu społeczeństwa w życie szkoły, które w wyniku dało wzrost zrozumienia przez to społeczeństwo warunków pracy szkoły.

W odniesieniu do spraw nauczania i wychowania, oświadczył minister, że dokonana została duża praca ułożenia projektów stałych programów dla szkół podstawowych i przygotowania podręczników dla tych szkół (między innymi rewizja podręczników wydanych już po wojnie) oraz wydrukowania przez P. Z. W. S. 13 milionów podręczników w roku 1947.

W przygotowaniu są projekty programów dla szkół zawodowych, instrukcja wychowawcza i dekret o utrzymaniu szkół. Przedmiotem pracy Ministerstwa Oświaty są dalsze etapy reformy szkolnej, zagadnienie odsiewu dzieci w szkole podstawowej (przerywania nauki po klasie III — IV), struktury

społecznej młodzieży w szkole średniej, akcja zwalczania analfabetyzmu i akcja biblioteczna.

W planie pracy na rok 1947-48 postawiło sobie Ministerstwo Oświaty następujące zadania: dalszą ofensywę ideologiczną na froncie walki o szkołę i nauczyciela, poprawę bytu mas nauczycielskich, nowy styl pracy administracji szkolnej (walka z biurokracją) i uporządkowanie spraw gospodarczych szkolnictwa (sieć szkolna, budynki, ogrody i pola, busy i internaty).

Referat ministra Skrzyszewskiego, z którego przytoczyliśmy tylko ułamkowe fragmenty, wywołał ożywioną dyskusję, w której brali udział posłowie: Pokora, Kulczyński, Strzałkowski, Szymanowski, Ruszczycka, Kurpiewski, Król, Polkowski, Kwiatkowski, Orłowski i Lewińska. Analizując budżet Ministerstwa posłowie wskazywali pozycje, które wymagają dodatkowego podniesienia. Duży nacisk położono na problem płac nauczycielskich, które winny być zwiększone. Podatek szkolny mógłby to zagadnienie rozwiązać. Poruszono również ciężką dolę nauczycieli emerytów, przepracowanie nauczycielstwa, brak opału dla szkół i uprzywilejowanie nauczycieli, jeśli idzie o wynagrodzenie — w szkołach na przykład Ministerstwa Przemysłu w porównaniu ze szkołami Ministerstwa Oświaty. Uchwalenie przez Sejm daniny szkolnej mogłoby w znacznej mierze sprawy materialne nauczycielstwa i szkół pchnąć poważnie naprzód.

Dużo uwagi w dyskusji poświęcono Ziemiom Odzyskanym, domagając się specjalnego — ze względu na ich wagę — potraktowania. Idzie tu przede wszystkim o etaty nauczycielskie i uprzywilejowanie w sprzedaży przez Urzędy Likwidacyjne sprzętu szkolnego i biurowego.

Sprawa wprowadzenia czynnika społecznego do szkoły obok akcentów pozytywnych wysunęła i szeregi krytycznych uwag: skład komisji egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie budził zastrzeżenia, a wprowadzenie czynnika społecznego do szkoły odbyło się zbyt nagle, bez uprzedniego przedyskutowania przez Komisję Oświatową. W przyszłości byłoby pożądane, by delegaci partii na egzaminy końcowe w szkołach zostali odpowiednio instruowani i przygotowani.

O nadmiarze biurokracji w szkole i niewłaściwym często stosunku inspektorów do nauczycieli, o zbyt powolnym załatwianiu spraw w ministerstwie i niedociągnięciach wydziału statystycznego, jak również o nie zawsze szczęśliwych posunięciach personalnych w ministerstwie wypowiadali posłowie dużo krytycznych uwag.

Z niepokojem obserwować należy — twierdzili dyskutujący posłowie — walkę reakcji z Ministerstwem Oświaty w szkołach wyższych — postępującą klerykalizację szkoły i zbyt wysokie opłaty w niektórych szkołach średnich. Należy z tymi objawami rozpocząć natychmiastową walkę i szybko je zlikwidować. Duże niedomagania na odcinku wydawnictw naukowych można by umniejszyć przez udostępnienie szkołom wyższym wydawnictw zagranicznych i oddania tym uczelniom 3 drukarni: w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

Sprawa rozprowadzenia podręczników szkolnych metodą tzw. „sieci zamkniętej“ — wywołała bardzo żywą dyskusję. Z nielicznymi wyjątkami większość dyskutujących wypowiedziała się przeciwko niej, wykazując braki i niedociągnięcia.

Z innych zagadnień będących tematem dyskusji omawiano sprawy: przestępczości nieletnich i objęcia przez Ministerstwo Oświaty opieki nad dzieckiem przestępczym, nieoddawania budynków szkolnych, obniżki godzin dla studiujących, czynnych nauczycieli, uposiedzenie wsi pod względem oświaty, aktywny udział inteligencji w życiu wsi, wreszcie nadania szybszego tempa realizowaniu reformy szkolnej.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos minister Skrzyszewski. W sprawie niskich poborów nauczycielskich oświadczył, że zagadnienie jest poważne i trudno jest w tej chwili mówić o realnym fakcie podwyżki. Kluczowym zagadnieniem reformy szkolnej jest obecnie powszechność nauczania i podniesienie poziomu szkół. Bez względu na najbardziej szanowane z pozoru pobudki — Ministerstwo Oświaty nie dopuści do wzrostu działania czynników reakcyjnych w szkole. Jeżeli istnieją faktyczne jakieś niedociągnięcia w zakresie zmian personalnych w administracji szkolnej, należy niezwłocznie zwracać uwagę ministerstwa, które w jednakowym stopniu traktuje pracowników oświatowych partyjnych jak i bezpartyjnych.

Czynnik społeczny — podkreślił minister Skrzyszewski — zasadniczo zdał egzamin zarówno w komisjach przyjęć na wyższe uczelnie, jak i w komisjach egzaminów końcowych, choć były tu i ówdzie nawet poważne niedociągnięcia. Decyduje jednak wynik ostateczny, który podniósł procent młodzieży chłopskiej i robotniczej na wyższych uczelniach.

Kończąc, zawiadomił minister komisję, że polecił czynnikom administracji szkolnej przedkładać radom narodowym gminnym, powiatowym i wojewódzkim, sprawozdanie o stanie szkolnictwa na swoim terenie, który wraz z koreferatem członka rady nie-nauczyciela powinien być podstawą do gruntownego przedyskutowania spraw szkolnictwa i oświaty nawet dwa razy w roku. Ten sam system pracy zaproponował minister Skrzyszewski i Sejmowej Komisji Oświatowej, która przyjęła projekt.

Zgodnie z przyjętym w obecnym Sejmie zwyczajem referent budżetu Ministerstwa Oświaty, poseł Strzałkowski (S. D.), wygłosił swój referat najpierw na zebraniu Komisji Oświatowej Sejmu.

Referent wskazał na wstępie na ogromny postęp, jaki poczyniły szkolnictwo i oświata polska w ciągu trzylecia niepodległości.

Dorobek ten, stwierdził referent, jest zasługą nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej, rodziców i młodzieży szkolnej. Pracownicy oświatowi zaczęli wyścig pracy, tak dziś popularny, zaraz po wyzwoleniu, pracując za dwu i za trzech, zarówno pod względem liczby uczniów w klasie, jak i liczby godzin nauczania. Omawiając nie wystarczającą wysokość poborów nauczycielskich zwrócił referent uwagę, że nauczyciel ma tylko trzy drogi wyjścia: albo poświadczyć się zupełnie pracy w szkole i ginąć powoli z wyczerpania, albo dorabiać pracą dodatkową i zbierać byle jak pracę szkolną, albo wyjść ze szkoły do zawodu lepiej płatnego i czekać, aż warunki się poprawią, by wtedy wrócić do szkoły. Dlatego też pobory nauczycielskie muszą być podwyższone, a boląca i upokarzająca nauczyciela sprawa opłat rodzicielskich wreszcie zlikwidowana. Obok podwyżki poborów i podniesienia wysokości dodatku na dzieci pracowników równie ważną sprawą jest dostarczenie szkołom i nauczycielstwu opału, lokali szkolnych i od-

powiednich mieszkań, środków na obsługę szkoły i utrzymanie czystości, opieki higienicznej nad szkołą, sprzętów i pomocy naukowych a zwłaszcza bibliotek, dostarczenie nauczycielstwu ubrań, obuwia, bielizny, książek i periodyków po cenach odpowiadających poborom nauczycielskim. Podkreślając wkład pracy pracowników administracji szkolnej zgłosił referent postulat podniesienia dodatków dla kierowników i dyrektorów szkół oraz przydzielenia inspektoratowi szkolnym samochodów dla umożliwienia im utrzymania częstego kontaktu ze szkołami, tak ważnego dziś, gdy szkolnictwo podstawowe musi dokształcać tysiące nauczycieli niekwalifikowanych. W dalszym ciągu podkreślił pos. Strzałkowski wielki wysiłek materialny rodziców młodzieży przy odbudowie szkoły polskiej i bardzo pozytywny stosunek do pracy samej młodzieży szkolnej, zwłaszcza młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Analizując preliminowane w roku 1948 wydatki stwierdził referent, że ogólną cechą wzrostu wydatków na rok 1948 jest pokaźny wzrost wydatków rzeczowych, stosunkowo niski zaś wydatków personalnych.

Referent zwrócił uwagę na brak ustawowego uregulowania sprawy przedszkoli i na potrzebę skomasywania całej gospodarki funduszami na przedszkola w rękach ministra oświaty, dalej na ciągłe jeszcze dużą, choć malejącą, ilość szkół nieczynnych, konieczność ustawowego uregulowania sprawy dowożenia młodzieży do szkół zbiorczych i walki ze złą frekwencją uczniów w szkole podstawowej, jak również skończenia ze stanem przejściowości i tymczasowości w szkole średniej ogólnokształcącej. Jako plusy podkreślił referent zwiększenie wydatków na potrzeby rzeczowe wszystkich typów szkół, na konferencje rejonowe, kształcenie i dokształcanie nauczycieli, na zapomogi dla nauczycieli i personelu administracyjnego wszystkich typów szkół i podniesienie liczby etatów pracowników administracyjnych w szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli. Również dużym plusem jest podniesienie kwot na stypendia dla młodzieży — po-

czynając od uczniów klas VIII szkół podstawowych, a kończąc na młodzieży akademickiej. Poseł Strzałkowski przedstawił niski koszt kształcenia ucznia w szkołach podległych Ministerstwu Oświaty w zestawieniu ze szkołami podległymi innym ministerstwom.

Mówiąc o dziale opieki nad dzieckiem zwrócił uwagę na zbyt niskie kwoty, wypłacane rodzinom zastępczym i konieczność przejęcia opieki nad dziećmi moralnie zagrożonymi, omawiając zaś wydatki na akcję biblioteczną podkreślił ich szczupłość wobec katastrofalnego braku książki.

Przy omawianiu wydatków na administrację szkolną i ministerstwo podniósł referent jako plus podniesienie dodatków dla pracowników administracji szkolnej.

Zakładając, że w sprawie terminu podniesienia poborów nauczycielskich wypowie się Minister Skarbu na komisji skarbowo-budżetowej zaproponował podwyżkę kilkudziesięciu pozycji wydatków.

Nad referatem zawiązała się dyskusja, w której zabrali głos:

Pos. **Kurkiewicz** omawiał sprawę upaństwowienia gimnazjów wiejskich i odebrania lokali szkolnych, których sporo jeszcze zajmują różne urzędy i instytucje.

Pos. **Rękas** poruszył ciężkie warunki bytu profesorów i asystentów wyższych uczelni, konieczność ujednolajnienia polityki stypendialnej i skoncentrowania jej w rękach Ministra Oświaty. Mówca obawia się zapowiedzianego zwiększenia obciążenia nauczyciela dziećmi i żąda poszerzenia zniżek kolejowych dla młodzieży.

Pos. **Kurpiewski** omówił dokładnie sprawę wprowadzenia daniny oświatowej oraz niedopuszczalność kompresji budżetu na oświatę. Mówca poparł wnioski posła Strzałkowskiego w sprawie mieszkań nauczycielskich, środków lokomocji dla inspektorów szkolnych, zwrotności stypendiów, uposiedzenia w budżecie oświaty dorosłych oraz wniosek pos. Kurkiewicza w sprawie zwrotu budynków szkolnych. Wreszcie

Akcja popularyzacji wiedzy

Sfery nauczycielskie wszystkich typów zakładów naukowo-wychowawczych zetknęły się już zapewne z wydawnictwem popularno-naukowym „Wiedza Powszechna”. Wielu wychowawców zaznajomiło się już z materiałem, zawartym w wydanych do tej pory zeszytach i zorientowało się w intencjach, poziomie oraz ujęciu metodycznym wydawnictwa. Naszym zdaniem jest pożądane, by całe nauczycielstwo zajęło się sposobem popularyzacji wiedzy zastosowanym przez „Wiedzę Powszechną”.

Już w czasie międzywojennym w szerokim zakresie potrzeb oświatowo-kulturalnych dawał się odczuwać brak wydawnictwa popularno-naukowego o dostatecznie rozległym zasięgu.

Działacze oświatowi niejednokrotnie podnosili ten problem, który w ówczesnych stosunkach wydawał się jednak nie do rozwiązania. Zorganizowanie całego przedsięwzięcia, a głównie sfinansowanie go przerastało możliwości grupy oświatowców.

Potrzeby popularyzacji wiedzy wzrosły niepomniennie z chwilą odzyskania niepodległości po straszliwym kataklizmie, jaki dotknął nasz kraj w konsekwencji drugiej wojny światowej. Hitlerowski okupant w dzikim uniesieniu niszczył kulturę narodu, a nadto ograniczył do minimum pobieranie nauki przez rzeszę młodzieży polskiej, zamykając szkoły średnie i wyższe i zwracając program szkoły powszechnej do śmiesznych rozmiarów — co wymaga specjalnej rekompensaty prócz przyspieszonych szkół i programów.

Gruntowna zmiana ustroju społecznego w Polsce przyniosła nowe możliwości dla każdego obywatela, który ma ambicję świadomego oddziaływania na losy państwa i chce osiągnąć odpowiednie przygotowanie. Nasuwa się tedy konieczność niesienia masom pomocy, by do swej nowej roli mogły się należycie przysposabiać. Gdy na to zagadnienie spojrzymy jeszcze od strony naszych kadr inteligenckich katastrofalnie zdziśiatkowanych — konieczności awansu społecznego z tytułu zmiany ustroju nabiera jeszcze większej pilności.

Jak każda wojna tak i wojna ostatnia wpłynęła w szczególności na rozwój techniki. Rozwój techniki sprawia, że procesy życiowe we wszystkich dziedzinach przybierają coraz bardziej złożone formy, stają się trudniejsze. Wymagają one od człowieka dużej sprawności w myśleniu, w pobieraniu decyzji, nadążania za ulepszonymi sposobami wytwórczości, kalkulacji, reklamy i zbytu, orientowania się w zagadnieniach ogólnego postępu, słowem wysokiego podniesienia poziomu umysłowego.

Zagadnienie to jest dla naszego społeczeństwa szczególnie aktualne z uwagi na duże braki nawet w stosunku do potrzeb przedwojennych.

I w końcu jeszcze jeden wzgląd przemawia za koniecznością popularyzacji wiedzy na skalę krajową. Oto skutek masowej migracji społeczeństwa polskiego w ostatnich kilku latach po całej dosłownie kul. ziemskiej i skutek obcowania z ludźmi o różnych kulturach, cywilizacjach, światopoglądach, wskutek zetknięcia się z różnorodnymi urządzeniami technicznymi, gospodarczymi, oświatowo-kulturalnymi — wskutek nagromadzenia w myślach naszych obrazów i wspomnień potężnych miast fabrycznych i handlowych, tętniących życiem por-

wzniósł o wstawienie subwencji 120 milionów złotych dla T. U. L.

Pokrycie podwyżki wydatków na oświatę widzi mówca u dziale Skarbu w podatku gruntowym.

Pos. Szymanowski zaproponował podwyżkę wydatków na naukę i na pobory profesorów wyższych uczelni.

Pos. Bocheński skarżył się na niski poziom szkół średnich w Polsce i bronił poziomu szkół zakonnych, omawiał akcję stypendialną, upominał się o subwencję dla zgromadzeń zakonnych. Omawiając sprawę uposażeń nauczycielskich, zwrócił uwagę na ciężkie warunki bytu profesorów wyższych uczelni i na niedopuszczalność przyjmowania korepetycji u własnych uczniów przez nauczycieli szkół średnich.

Pos. Polkowski zwrócił uwagę na złą gospodarkę etatami w szkołach warszawskich, na potrzebę dopuszczenia rodziców do komisji egzaminacyjnych oraz na właściwość powiadomiania Komisji Oświatowej o zamierzonych pociągnięciach Ministerstwa. Zwalczając pretensje pos. Bocheńskiego wykazał zgubne skutki wychowania zakonnego dla Polski przedrozbiorowej. Mówca wyraził pogląd, że poprawy bytu nauczycieli nie należy wiązać z daną oświatową, ale szukać dla tego celu oszczędności w redukcji etatów w innych resortach. Poparł wreszcie wniosek posła Strzałkowskiego o przywrócenie środków lokomocji inspektoratom szkolnym i zaproponował podniesienie preliminowanej kwoty na biblioteki publiczne o miliard złotych.

Pos. Kwiatkowski zaproponował podniesienie sum budżetowych na szkolnictwo zawodowe (nowe etaty, pomoce naukowe, pomoc dla samorządów) oraz omówił sprawę przeforsowania podwyżki pborów nauczycielskich.

Pos. Chadaj podkreślił konieczność podniesienia wydatków na szkolnictwo podstawowe, ujednolicienia uposażenia w szkołach podlegających innym resortom, podniesienia liczby godzin na czynności wychowawcze i kwoty na biblioteki.

tów, egzotycznych nieraz krajobrazów — psychika społeczeństwa została jakby przeorana i dogłębnie poruszona mnogością i różnorodnością doznanych wrażeń.

Okoliczność ta niewątpliwie pobudziła pęd do rzetelnej wiedzy, pragnienie usystematyzowania nagromadzonych wrażeń i skonfrontowania ich z obiektywną nauką, wreszcie — chęć wysnucia praktycznych wniosków na gruncie ojczyściem.

Takie oto argumenty wysuwali działacze oświatowi uzasadniając konieczność podjęcia akcji popularyzacji wiedzy i przyczyniając się tym samym do realizacji tego postulatu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” uznała te racje i wprowadzając w czyn zasadę, że bez powszechnej oświaty nie ma demokracji — postanowiła przystąpić do dzieła.

Sfery naukowe wszystkich wyższych uczelni przyjęły myśl z dużą życzliwością i wyraziły gotowość służenia sprawie piórem i dobrą radą.

Wkrótce też powstał prospekt „Wiedzy Powszechnej” pt. „Popularyzacja wiedzy”, który ujmuje zagadnienie wszechstronnie i wyczerpująco.

Dla kogo przeznaczona jest „Wiedza Powszechna”?

— Wydawnictwo przewiduje dwie wielkie grupy czytelników i dwa układy zeszytów, oznaczone literami „A” i „B”. Układ „A” przeznaczony jest dla czytelników spośród uczniów szkół średnich dla dorosłych, przerabiających metodycznie program szkolny. Układ „B” przewidziany jest dla dużo liczniejszych rzesz czytelników, które również na średnim poziomie naukowym chcą rozszerzać zakres swych wiadomości, ale według dowolnych potrzeb i zainteresowań w czasie wolnym od pracy, a nie w ścisłym trybie programowo-szkolnym.

W prospekcie znajdujemy również zarysy układów programowych „A” i „B” oraz przykładowe rozwinięcia tematów

Pos. Ruszczycka zaproponowała wstawić subwencję dla Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w takiej wysokości, w jakiej otrzymuje ją R. T. P. D. Wniosek poparli posłowie Kurkiewicz, Kurpiewski i Wycech, przeciwstawili mu się pos. Bienkowski i wiceminister Jabłoński.

Pos. Lewińska wniosła propozycję podwyżki budżetu działu opieki na dzieckiem o 180 milionów złotych na opiekę nad dziećmi moralnie zaniedbanymi.

Pos. Bienkowski radził położyć nacisk na podwyżkę płac, a zrezygnować z innych poprawek.

Po przedyskutowaniu referatu budżetowego przez Komisję Oświatową rozwinęła się nad nim powtórnie dyskusja w Komisji Skarbowo-Budżetowej, faktycznie decydującej w sprawach budżetowych.

Pos. Langer zwrócił uwagę na sianie przez kler niezgody w szkole, na konieczność wykonania ustawy bibliotecznej, nadzorowania przez Ministerstwo Oświaty szkół prowadzonych przez inne Ministerstwa i przejęcia przez Ministerstwo Oświaty wszystkich fundacyj oświatowych na Ziemiach Odzyskanych.

Pos. Dziedzic zajął się szczególnie subsydiami na Ch. T. P. D. i wyższym szkolnictwem dziennikarskim.

Pos. Kluszyńska podkreśliła konieczność walki z alkoholizmem i podniesienia uposażeń nauczycielskich.

Pos. Rapaczyński poparł stanowisko poprzedniczki w sprawie uposażeń, bronił podwyżki na biblioteki i wypowiedział się za szkołą świecką.

Pos. Dąbek polemizował z posłami katolickimi i poparł podniesienie wydatków na naukę.

Pos. Saciłowski zajął się sprawą dodatku mieszkaniowego, opał i niskim poziomem gimnazjów wiejskich, które należy skasować, młodzież zaś ulokować w gimnazjach miejskich. Mówca przeciwstawił położenie materialne nauczyciela w Związku Radzieckim położeniu nauczyciela w Polsce.

Minister Skrzyszewski uzasadnił ważność podwyżek na zwiększenie etatów, na stypendia, pomoce

dla obu układów. Wreszcie prospekt zaznajamia nas z redaktorami i autorami wydawnictwa.

Pod koniec 1946 r. napływać zaczęły rękopisy pierwszych utworów, zaś w niespełna w rok od podjęcia planu ilość zeszytów — według komunikatów redakcji — zbliżyła się do 100. Wnosząc z zainteresowania i popytu, z jakim spotkała się „Wiedza Powszechna” sądzić można, że inicjatywa utworzenia wydawnictwa była słuszną i celową.

Pozostaje jeszcze jedno do stwierdzenia, a mianowicie: czy metody popularyzacji, przyjęte w zeszytach „Wiedzy Powszechnej”, układ zagadnień i strona graficzna — zostały utrzymane należycie stosownie do potrzeb czytelnika? Co i jak należałoby zmienić, by zeszyty wydawnictwa oddawały sprawę upowszechnienia oświaty te usługi, jakich każdy oświatowiec od nich oczekuje?

Stawiając te pytania czynimy to w przeświadczeniu, iż rzesze nauczycielskie, które w pierwszym rzędzie przyczyniły się swymi głosami do powstania „Wiedzy Powszechnej” — przyczynia się również do jej doskonalenia, nadsyłając redakcji (Warszawa, ul. Daszyńskiego 14) swe uwagi wynikłe z własnej oceny poszczególnych publikacji bądź z osądów zasłyszanych wśród czytelników (uczniów) korzystających z pomocy „Wiedzy Powszechnej”.

Wyrażamy pełne przekonanie, że skoordynowanie wysiłków autorów i redaktorów „Wiedzy Powszechnej” oraz opinii szerokiej rzeszy nauczycielskich — przyniesie spełnienie tych palących postulatów oświaty powszechnej, które nakreślone zostały powyżej, a których spełnieniu pośród innych akcji oświatowych służy „Wiedza Powszechna”.

J. Rączka.

naukowe i biblioteki, dał wyjaśnienia w sprawie nauki religii i wolności religii i wykazał przyczyny słabszych wyników nauczania w polskich szkołach średnich: 5 lat okupacji, wędrownia ludności, trudności organizacyjne. Jednocześnie zakomunikował minister, że na ostatnim zjeździe kuratorów wysunął sprawę należytego opanowania wiadomości przez ucznia na plan pierwszy. Zgodził się również minister na konieczność nasilenia walki z alkoholizmem. Omawiając trudność podniesienia dodatku mieszkaniowego oświadczył minister, że Komisja poprawy bytu pracuje nad projektem podatku szkolnego, ale prace jeszcze nie ukończyła.

Wiceminister Skarbu Kurowski oświadczył, że Ministerstwo Skarbu docenia wagę konieczności podwyżki uposażeń nauczycielskich i szuka środków pokrycia tego wydatku. Co do specjalnej daniny szkolnej Ministerstwo Skarbu zajmuje stanowisko negatywne, gdyż chce mieć możliwość swobodnego dysponowania funduszami na zagadnienie kluczowe, jakim była w roku 1945 komunikacja, dziś jest przemysł. Wobec poprawek do budżetu Ministerstwa Oświaty Ministerstwo Skarbu zajmuje stanowisko życzliwe.

Zbierając wyniki dyskusji podkreślił referent, pos. Strzałkowski, że prawie wszyscy mówcy poparli jego wnioski oraz wskazał na możliwość pokrycia podwyżki

budżetu oświatowego z części podatku gruntowego, przypadającej Państwu, preliminowanej w preliminarzu zbyt nisko. Przedłożone przez referenta rezolucje w sprawie poprawy bytu nauczycieli, podwyższenia liczby etatów, zaopatrzenia szkół i nauczycielstwa w opał, dostarczenia szkołom lokali a nauczycielom mieszkań, dopomożenia nauczycielstwu do uzyskania po cenach niższych ubrania, obuwia, bielizny, książek, nut, periodyków, zapewnienia szkołom przez samorządy funduszy na obsługę i czystość oraz zwrotności stypendiów zostały przez Komisję jednogłośnie uchwalone, proponowane zaś zmiany budżetu przekazane referentowi generalnemu budżetu Państwa na rok 1948 posłowi Miturze (S. L.).

W dniach 19 i 20 grudnia 1947 roku odbyło się w Komisji Skarbowo-Budżetowej trzecie czytanie preliminarza budżetu Państwa na rok 1948. Na posiedzeniach tych zostały powzięte decyzje co do przyjęcia względnie odrzucenia poprawek, proponowanych przez referentów budżetów poszczególnych ministerstw.

Po dokonaniu zmian dochody Ministerstwa Oświaty wyniosą w roku 1948 — 17.745 tysięcy złotych, co pokryje 0,07% wydatków, preliminowanych na 26.857.290 tysięcy złotych.

Karol Strzałkowski

Spółdzielczość szkolna od strony terenu

Spółdzielczość szkolna może się poszczycić pewnymi osiągnięciami, są jednak i niedociągnięcia, na które warto zwrócić uwagę.

Proszę przeprowadzić szereg szczerych rozmów z licealną młodzieżą, która powinna posiadać pewną ilość wiadomości o osiągnięciach ruchu spółdzielczego u nas i za granicą, najmniej tyle, ile może ona powiedzieć o wielu dziedzinach sportu. Gdy się zadaje pytania, jak wyglądała na terenie danej uczelni spółdzielczość, odpowiedź w 95 wypadkach na 100 brzmi stereotypowo: „Jest tam jakiś kramik, gdzie można czasem kupić kajet“.

I tu podkreślić trzeba, że prawie zawsze stosunek do tego „kramiku“ jest nie tyle negatywny, co raczej pogardliwie lekceważący. Wprost „nie wypada“ widać zbyt mało interesować się tym i na ogół nie przywiązuje się do tych zagadnień większej wagi.

Jedna z bardzo zasłużonych dyrektorek liceum zawodowego tak wyjaśnia ten stan rzeczy: „Jak wszędzie tak i w tej dziedzinie wszystko zależy od ciężaru gatunkowego ludzi, którzy się zajmują spółdzielczością na terenie szkoły“. Jeśli zagadnienie traktowane jest ideowo jako jeden ze środków wychowawczych mających na celu wyrobienie całego zespołu cnót obywatelskich, jeśli przy tym wpajana jest w młodzież konieczność spółdzielstwa koleżeńkiego na wielorakich odcinkach życia szkoły, to młodzież nie zadowala się sklepikiem sprzedającym zeszyty czy obsadki, ale sama poszukuje nowych form spółdzielczych, przy czym inicjatywa raz puszczona w ruch ma nieraz szerokie pole do popisu. Przeważnie jednak w bardzo wielu wypadkach, szczególnie tam gdzie szkoła jest mniej liczna, robi się dla władz kładąc nacisk na prowadzenie jakiegoś pseudo - spółdzielczego kramiku, nie podkreślając jego strony ideowej, bez wycucia nawet potrzeby szerszego

tłumaczenia dzieciom czy młodzieży zasad spółdzielczości i dokonanych przez nią już zmian w życiu gospodarczym świata a w pierwszym rzędzie oczywiście Polski. I nic dziwnego, że w tych wypadkach akcja spółdzielcza nikogo nie pociągnie i traktuje się ją jako jeszcze jeden obowiązek szkolny.

Ale są i inne zupełnie przykłady, gdzie oddziaływanie na całość życia szkolnego przez spółdzielnię jest bardzo znaczne, gdzie członkowie przeznaczają zysk na cele społeczne, przeważnie związane z uczelnią, lub na finansowanie wycieczek krajoznawczych.

W jednej ze szkół dokonano, opowiadała pani dyrektorka, ciekawego eksperymentu, pomysł ten zresztą zapożyczono z Danii. Inowacja polegała na tym, że kupujących w sklepie szkolnym nikt nie obsługiwał. Towar był rozsegregowany podług działów i ceny jednostkowe były wyraźnie uwidocznione tak, by żadnych pomyłek być nie mogło. Każdy członek spółdzielni mógł przyjść, wybrać sobie potrzebny przedmiot, czy przedmioty, obliczyć i wpłacić należność do puszek, bez żadnej absolutnie kontroli. I w ciągu roku szkolnego były tylko dwa razy nieznaczne niedobory, przy czym, gdy zawiadomiono młodzież o tym fakcie, jeden chłopiec złapał się za głowę i bardzo zawstydzony oświadczył, że zapomniał wrzucić pieniądze, bo zagadał się z kolegą.

Ale przyszła wojna i eksperymentu dalej nie prowadzono. Byłoby niezmiernie ciekawe, jakie by on dziś dał rezultaty i czy po wojnie prowadzony jest ten system sprzedaży w Danii, gdzie od lat moralność stała bardzo wysoko, a jednak i tam wojna, na tym polu, pozostawiła pewne ślady.

Jeśli pragniemy mieć w przyszłości w Polsce zastępy obywateli przepełnionych duchem spółdzielczości, musimy wychowywać ich w tym kierunku od dziecka. Bo w spółdzielczości wszystko oparte jest na człowieku.

„Praca Szkolna“ to ABC nauczyciela, wychowawcy i kierownika szkoły

SYLWETKI

Janusz Korczak

Janusz Korczak był przez całe swoje życie dobrym Polakiem i wybitnym pedagogiem. Urodził się w roku 1878 w Warszawie. Nazwisko jego rodowe — Henryk Goldszmidt. Studiował medycynę. Od r. 1904 poświęca się początkowo publicystyce i pisze książki społeczno-literackie. Przed pierwszą wojną światową zostaje lekarzem szpitala dziecięcego przy ul. Śliskiej, będąc jednocześnie współpracownikiem całego szeregu postępowych, radykalnych pism, jak: „Głos”, „Kolce” i n., gdzie pisze pod pseudonimami: „Janusz Korczak” i „Hen-Ryk”.

W sierpniu 1914 r. zmobilizowano go jako lekarza i wyjeżdża na front. Po zakończeniu wojny wraca do Warszawy i tu odnajduje swoją właściwą drogę działalności. Idąc w kierunku swoich zainteresowań i uzdolnień zostaje lekarzem, pedagogiem i pisarzem, jest autorem bardzo ciekawych szkiców, przyczynków psychologiczno-pedagogicznych i utworów dla młodzieży. Wydał: „Dziecko Salonu”, „Dzieci ulicy”, „Kiedy znów będę mały”, „Koszalki-opalki”, „Bobo”, „Prawo dziecka do szacunku”, „Jak kochać dzieci” — 2 tomy, „Józki, Jask i Franki”, „Moški, Joski i Srule”, „Sława”, „Prawidła życia”, „Król Maciuś pierwszy”, „Król Maciuś na wyspie bezładnej”, „Bankructwo Małego Dżeka”, „Feralny tydzień”.

Był do ostatnich swych chwil życia, tj. ponad 25 lat kierownikiem żydowskiego domu sierot w Warszawie, przy ul. Krochmalnej. Kierował również zakładem wychowawczym dla dzieci robotniczych w Pruszkowie, pn. „Nasz Dom”. Był jednocześnie współtwórcą zakładu dziecięcego „Nasz Dom” na Bielanach oraz brał czynny udział w organizowaniu internatów, kolonii letnich dla dzieci sierot i podduszki, dzieci, które tak bardzo ukochał i dla których całe swoje życie poświęcił. Był wykładowcą na całym szeregu kursów, konferencji nauczycielskich i w Państwowych Instytutach Nauczycielskich w Warszawie. Utrzymywał kontakt ze związkiem nauczycielskim, w który wierzył, że zawsze będzie kuźnicą postępowej myśli pedagogicznej i radykalizmu społecznego. Trzymał stale rękę na pulsie ciekawszych poczyną w Polsce, odwiedzając osobiście wiele szkół i zakładów, gdzie stosowano nowoczesne środki, metody, kierunki naukowo-wychowawcze. Wygłaszał stale przed wojną w Polskim Radio pogadanki pedagogiczne, prowadząc ze słuchaczami na tematy wychowawcze ciekawe rozmówki pt. „Rady Starego Doktora”. W r. 1943 zginął męczenną śmiercią z rąk bestialskich oprawców hitlerowskich. Dzieciom, jadącym z nim razem na śmierć do krematorium mówił, że jadą na wycieczkę, że niedługo będą miały prawdziwą wolność i swobodę.

Jest to piękna postać. Całe nauczycielstwo związkowe boleśnie odczuło tę stratę i w rocznicę śmierci brało czynny udział w organizowaniu akademii żałobnych ku uczczeniu bohaterskiej postaci.

Janusz Korczak już za życia znany był szeroko w Polsce, jako utalentowany pisarz, psycholog-lekarz, wybitny pedagog i działacz społeczny. Książki jego w kilkudziesięciu tysiącach nakładów rozeszły się po Polsce i ujawniły szerokim warstwowi społecznemu nieznane dotąd tajniki i bogactwo duszy, serca, przejawów życia i dojrzewania umysłowego dziecka. Była to wielka zasługa — wywalczanie dziecku nowych swobód i praw.

Jako świetny psycholog, doskonały obserwator, w sposób jasny, prosty, kreślił sylwetki, sytuacje, momenty, przekroje, nie tylko dzieci cudownych, niezwykłych, ale przeważnie tych zwykłych, szarych, pokrzywdzonych, niezrozumianych, wyśmiewanych, niedoświadczonych, zaniedbanych, niezdrowych, wycieńczonych, pozbawionych ciepła i opieki, nie znających dzieciństwa, nie umiających się ani śmiać, ani płakać. Takim dzieciom sam ofiarne, z bezgranicznym poświęceniem całe życie pomagał i innych namawiał do pomocy.

Gościł pisał i mówił o wielkich krzywdach dziecka w Polsce, o braku należytego zrozumienia, właściwego odczucia dziecka i braku odpowiednich, lepszych warunków, potrzebnych do jego właściwszego i pełniejszego rozwoju.

Ukochał i wierzył w dziecko. Mówił, że każde, nawet najgorsze dziecko pragnie zostać dobrym, pożytecznym, że każde marzy o czynach wielkich i dobrych, które już teraz w szkole czy zakładzie wychowawczym, chce realizować.

Janusz Korczak uparcie walczył przez życie o wolność i swobodę dziecka w każdym domu rodzicielskim, o wolność i swobodę w szkołach i zakładach wychowawczych, o wolność w życiu zbiorowym zespołów i grup uczniowskich. Sam osobiście marzył i dążył do tego, by cała Polska była usiana radosnymi domami dziecka, pn. „Nasze Domy”. To słowo „Nasz Dom” należy wg Korczaka rozumieć od strony dziecka, a nie jak się to widzi często w życiu, od strony nauczyciela, wychowawcy i kierownika zakładu.

Dlatego wszystkie dzieci w całej Polsce bardzo wiele zawdzięczają Korczakowi, zawdzięczają przede wszystkim tę zmianę i poprawę na lepsze stosunku starszego społeczeństwa, nauczycielstwa i wychowawców do ich dziecięcych potrzeb i spraw.

W r. 1922 poznałem osobiście Janusza Korczaka, zwiedzając jego zakład wychowawczy, który wywarł na mnie wielkie wrażenie i odtąd do r. 1940 pozostawałem z Kochanym Doktorem w częstym kontakcie. W latach 1934—1939 Korczak odwiedził kilkanaście razy szkołę 123 przy ul. Solec 22, w której pilnie obserwował i badał organizację życia zbiorowego młodzieży i układ stosunków społecznych działający w zespołach, grupach klasowych i całej gromadzie szkolnej.

Wtedy to nastąpiło jeszcze bliższe poznanie tego niezwykłego człowieka. Z goryczą wypowiedział następujące zwierzenie: „Nie byłem nigdy sekcjarzem. Całe swoje życie chciałem być tylko lepszym człowiekiem. Sanacja robi mi wiele przykrości. Odsuwają mnie od Belan. A szkoda, bo myślałem, że „Nasz Dom” na Bielanach, będzie jeszcze lepszy i doskonalszy, niż ten, który stworzyłem na Krochmalnej”.

Mało ogół wie o trudnościach, z jakimi przez całe swoje życie borykał się Janusz Korczak, ten wielki praktyk pedagogiczny i utalentowany organizator życia zbiorowego młodzieży, który wychodził zawsze z tych trudności zwycięsko. Trudności te przygniatały go, ale się im nie dawał i zwalczał je.

Mało również społeczeństwo polskie jest poinformowane o istotnych cechach działalności społeczno-pedagogicznej tego cichego bohatera.

Spśród ostatnich wspomnień o Januszu Korczaku jedynie Józef Wasowski, prezes Zawodowego Związku Dziennikarzy R.P. zwrócił w „Opiekunie Społecznym” uwagę na istotę talentu tego wielkiego wychowawcy, mówiąc następująco: „Korczak był wielkim obserwatorem. Przypatrywał się dziecku, wsłuchiwał się w dziecko i rozumiał je cudownie. Stworzył niezapomniany „Dom Sierot”, instytucję nie tylko najszlachetniejszą ze szlachetnych, ale instytucję głęboko mądrą, celową, wzorową, taką, w której dziecko okazuje się nie tylko opiekę, nie tylko miłość, ale i szacunek. Tak — szacunek. Poznanowanie osobowości dziecka. Samorząd dziecięcy w jego „Domu Sierot” dawał wyniki wspaniałe. Była to miniatura społeczeństwa, w którym nie ma konfliktu pomiędzy jednostką a zbiorowością, w którym wszystko odbywało się w duchu dobra jednostki i dobra ogółu. Było to niezwykłe wagi pedagogiczne doświadczenie. Nie mamy niestety w literaturze pedagogicznej dzieła, które by dobrze i w sposób wyczerpujący zademonstrowało pracę, życie, zdobycze tego Domu Sierot. Może ktoś w przyszłości podejmie się tego zadania. Imię Korczaka stałoby się wówczas obok imienia Pestalozziego — obok największych dobroczyńców ludzkości”.

Tu można się było praktycznie przekonać, że Janusz Korczak, to wybitny pedagog i utalentowany organizator życia zbiorowego działający. Dom Sierot to skromny, ale taki prawdziwy „dom dziecka”. Uderzała niezwykle przyjemna atmosfera pracy, koleżeństwa, współżycia i współdziałania zbiorowego opartego na statucie i samorządzie funkcyjnym. Była to demokratyczna republika dziecięca, gdzie w sposób planowy, praktycznie, w oparciu o młodzieżowe umowy społeczne, same dzieci pod kierunkiem wychowawców uczyły się współżycia, współdziałania i nabierały odpowiednich cech, nawyków.

Korczak był przeciwnikiem wszelkiej tresury wychowawczej i przeciwnikiem zbytniej swobody, prowadzącej do rozwydrzenia. Stwarzał takie naturalne sytuacje i okoliczności, które zmuszały dziecko do planowej, samodzielnej pracy nad sobą i zbiorowego współdziałania. Według Korczaka w szko-

łach i zakładach wychowawczych powinna być tylko jedna jedyna organizacja młodzieżowa: dobrze zorganizowany demokratyczny samorząd uczniowski i w jego ramach młodzież powinna się praktycznie zaprawiać do życia zbiorowego, społecznego, wytwarzając więzi społeczno-kulturalne.

Ten piękny ciekawy zakład wychowawczy Korczaka znało całe polskie nauczycielstwo. Wszystkie postępowe zakłady kształcenia nauczycieli odwiedzały go co roku. Ogniska nauczycielskie organizowały tu często wycieczki. Stąd w początkach naszej Niepodległości siedł na całą Polskę pierwszy wzór samorządu uczniowskiego, który zaczął się upowszechniać we wszystkich szkołach polskich. Stąd wówczas brano pierwsze wzory uczniowskich sądów koleżeńskich, uczniowskich zebrań ogólnych i klasowych, uczniowskiej gazetki

ściennej, skrzynki pomysłów uczniowskich, udoskonalania spółdzielczości uczniowskiej itp. Janusz Korczak był nauczycielem do późniejszego powstania w Polsce przedwojennej kilku ciekawych ośrodków szkolnych, w których stosowano nowoczesne formy techniki prac społeczno-wychowawczych i dydaktycznych.

Stwierdzić należy, że Dom Sierot Korczaka przy ul. Krochmalnej mocno zaważył na polskim ruchu pedagogicznym i Janusz Korczak ma bardzo piękną kartę w historii polskiej pedagogiki. Zarząd Miejski m. st. Warszawy uczcił Korczaka przemianowaniem ulicy Krochmalnej na ul. Janusza Korczaka, a R.T.P.D. tworzy na Mazurach wielki zakład wychowawczy jego imienia.

Jan Bednarz



Oświata w Bułgarii

Bulgaria współczesna jest republiką demokratyczno-ludową. 9 września 1944 r. wybuchło powstanie, w wyniku którego upadł rząd reakcyjny, popierający Hitlera w czasie wojny. Władza przeszła w ręce ludu bułgarskiego, reprezentowanego przez kilka demokratycznych partii politycznych. Partie te, zjednoczone we Frontie Ojczyźnianym, na długo przed powstaniem prowadziły walkę podziemną z hitlerowskim okupantem i z wysługującą się mu kliką faszystów bułgarskich. Przewodzącą partią Frontu Ojczyźnianego jest Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) prowadzona przez sławnego wodza proletariatu bułgarskiego, Jerzego Dymitrowa.

Lud bułgarski przeprowadził w swej ojczyźnie wiele reform społecznych, które przeobraziły życie polityczno-gospodarcze kraju. Przeprowadzono reformę rolną, upaństwowiono banki, kopalnie i transport, w najbliższej przyszłości planuje się nacjonalizację przemysłu. Od 1 kwietnia ubiegłego roku rozpoczęto realizację dwuletniego planu gospodarczego. Rząd Dymitrowa przywiązuje do spraw gospodarczych wielkie znaczenie. Zadaniem jego na tym polu w najbliższej przyszłości jest likwidacja skutków gospodarki faszystowskiej, która doprowadziła kraj do ruiny ekonomicznej, zadaniem jego jest pokonanie trudności spowodowanych przez wojnę oraz klęskę posuchy w latach 1945 i 1946. Plan przewiduje realizację tych zadań przez podniesienie wytwórczości rolnej i przemysłowej, przez intensywnie uprzemysłowienie i elektryfikację kraju.

Kamieniem węgielnym zagranicznej polityki nowej Bułgarii jest wieczna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, pogłębiająca się przyjaźń i wszechstronna współpraca z sąsiednią Jugosławią, sojusz z pozostałymi państwami słowiańskimi — Polską i Czechosłowacją i niesłowiańskimi — Węgrami i Rumunią.

Polityczną konsekwencją wymienionych faktów jest zadanie rządu uświadomienia społeczeństwa, że Bułgaria znajduje się w obozie demokracji, że jest wysuniętym na południe bastionem pokoju, bezpieczeństwa i wolności narodów.

Wielkie reformy społeczno-gospodarcze i polityczne Ludowej Bułgarii wpłynęły decydująco na reformy oświatowe przeprowadzone w tym kraju przez Najwyższą Radę Oświatową w r. 1945.

W skład Rady wchodzi politycy, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, rektorzy uniwersytetów, przedstawiciele nauczycielstwa, artyści, literaci, lekarze, pracownicy służby społecznej i inni.

Zadaniem Rady Oświatowej jest demokratyzacja szkolnictwa przez reformę ustroju szkolnego, przez zmiany programowe w szkołach, przez poprawę bytu materialnego nauczyciela. Obowiązujące ustawodawstwo szkolne ulega stałym zmianom i uzupełnieniom, gdyż Rada Oświatowa pragnie je dostosować do zmian następujących szybko w życiu społecznym kraju.

Ustrój szkolny. Ustrój szkolny w Bułgarii obejmuje trzy poziomy programowe; którym odpowiadają trzy rodzaje kształcenia: podstawowe, średnie i wyższe.

Przedszkola. Przedszkola winny zapewnić dziecku warunki szerszego dzieciństwa i pełnego rozwoju. Program zajęć w przedszkolu uwzględnia zabawy, śpiew, roboty ręczne i rozmowy z dziećmi. Względem społeczne dyktują państwu konieczność opieki nad małymi dziećmi. Chodzi o to, żeby zapewnić kobiecie-matce pełne uczestnictwo w procesie wytwórczym kraju.

W Bułgarii stosuje się dwie formy opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym: przedszkola, do których uczęszczają dzieci w wieku 5—7 lat, oraz dziecińce opiekujące się dziećmi w wieku 3—7 lat.

W ostatnim trzechleciu liczba dziecińców wzrosła z 86 na 192. Przebywa w nich 7248 dzieci pod opieką 255 przedszkolańek. Jeszcze korzystniej przedstawia się rozwój przedszkoli liczba ich wzrosła z 284 na 700. Uczęszcza do nich 26764 dzieci. Mimo tego niewątpliwie imponującego rozrostu przedszkoli, liczba ich jest jeszcze niedostateczna w stosunku do potrzeb ludności.

Szkolnictwo podstawowe. Zadaniem szkoły podstawowej jest według ustawy „udzielenie dziecku pomocy we wszechstronnym rozwoju jego możliwości psychicznych i fizycznych, wychowanie dzieci w duchu idei postępowych, danie im wykształcenia składającego się z ułożonych w systematyczną całość elementów wiedzy, wolnych od szowinizmu i innych reakcyjnych naleciałości, założenie podwalin pod dalszą naukę ogólnokształcącą lub zawodową”.

Szkola początkowa. Pierwsze właściwe ogniwo w systemie kształcenia podstawowego stanowi 4-letnia szkoła początkowa. Jest to szkoła bezpłatna i obowiązkowa.

Progimnazjum. Wyższy trzyletni kurs kształcenia podstawowego przerabia uczeń w progimnazjum. Nauka w progimnazjum jest bezpłatna i obowiązkowa dla wszystkich dzieci, których rodzice są obywatelami bułgarskimi. Ustawa przewiduje zakładanie burs dla dzieci mieszkających w odległości ponad 3 km. od szkoły. Uczniowie klasy trzeciej progimnazjalnej zdają egzamin po zakończeniu kursu nauki.

Rada Oświatowa wydała zarządzenie nakładające obowiązek szkolny na dzieci w wieku 7—15 lat, celem umożliwienia dziecku osiągnięcia pełnego kursu podstawowego wykształcenia. Szkoła podstawowa jest koedukacyjna.

W roku szkolnym 1946/47 było w kraju 5167 szkół początkowych, z 514485 uczniów i 16418 nauczycielami, oraz 2623 progimnazjów z 304096 uczniami i 10236 nauczycielami.

Administracja szkolna. Dla celów administracji i kontroli ideologiczno-pedagogicznej nad szkolnictwem podstawowym Ministerstwo Oświaty podzieliło kraj na 10 okręgów szkolnych, na czele każdego z nich stoi inspektor okręgowy. Okręgi z kolei podzielone są na powiaty z inspektorami szkolnymi na czele.

Wykształcenie średnie. Zgodnie z ustawą z r. 1945 zadaniem szkoły średniej ogólnokształcącej, „jest wychowanie uczniów w duchu idei postępowych, podpornienie ich na wpływy ideologii szowinistycznej i reakcyjnej, wyrobienie społeczno-politycznego światopoglądu oraz wychowanie ich na przyszłych budowniczych gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego życia kraju”.

Warunkiem przyjęcia do szkoły średniej ogólnokształcącej jest ukończenie progimnazjalnego kursu nauki. W związku z koniecznością dostarczenia gospodarce państwa ludowego w czasie możliwie najkrótszym kadr demokratycznie wykształconych inteligentów rekrutujących się spośród młodzieży robotniczo-chłopskiej Rada Oświatowa zredukowała kurs nauki w gimnazjum z 5 na 4 lata oraz zniósła egzamin wstępny, który obowiązywał przy zdawaniu kandydaci przed powstaniem wrześniowym. Ponadto wprowadzono cykl programowy niepełnego gimnazjum, obejmującego klasy IV, V i VI lub IV i V. Szkoła średnia ogólnokształcąca może być męska, żeńska

lub koedukacyjna. Wykształcenie średnie nie jest obowiązkowe. Nauka w szkole średniej jest płatna. Wysokość opłat uzależniona jest od stanu zamożności rodziców. Od placenia za naukę swoich dzieci w gimnazjum zwolnione są następujące kategorie uczniów: 1. dzieci rodziców biednych, 2. dzieci nauczycieli i pracowników resortu oświaty oraz dzieci emerytów tegoż resortu, 3. dzieci b. więźniów politycznych, b. więźniów obozów koncentracyjnych i partyzantów, 4. poszkodowani przez wojnę (inwalidzi, sieroty, wdowy) i ich dzieci. Zniżki dla rodzin wielodzietnych są następujące: za pierwsze dziecko kształcące się w gimnazjum rodzina wnosi 50% normalnych opłat, za drugie dziecko — 25%, trzecie i następne zwolnione są od opłat całkowicie.

Jak widzimy, władza oświatowa w Ludowej Bułgarii otworzyła szeroko podwoje gimnazjum dla licznych rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej, dla tej młodzieży, która przed rewolucją wrześnieńską miała utrudniony dostęp do nauki na poziomie średnim. Od r. 1944 wzrasta zainteresowanie młodzieży szkołą średnią i napływ kandydatów do niej z każdym rokiem zwiększa się. Liczba młodzieży gimnazjalnej w ostatnim trzyleciu wzrosła o 42%, a liczba gimnazjów w tym samym okresie niemal podwoiła się.

Szkolnictwo zawodowe. Ze względu na niski stopień uprzemysłowienia kraju szkolnictwo zawodowe jest znacznie słabiej rozwinięte, niż szkolnictwo ogólnokształcące. Obecnie rząd przystępuje do zakładania szkół, których liczba i rodzaj dyktowane są potrzebami ekonomicznymi kraju i tempem jego rozwoju. W programie szkolenia zawodowego władze oświatowe uwzględniły w równym stopniu umiejętności praktyczne i podbudowę teoretyczną zawodu, wychodząc ze słusznego założenia, że podniesienie poziomu kulturalnego obywateli w różnych dziedzinach życia może być osiągnięte tylko przez harmonijne kształcenie obydwu umiejętności.

Kształcenie nauczycieli. Kształcenie nauczycieli w Bułgarii odbywa się w następujących uczelniach: w instytucie dla wychowawczyń przedszkoli, w instytucie dla szkół początkowych, w instytucie dla nauczycieli progimnazjów i w instytucie dla nauczycieli gimnazjalnych. Warunkiem przyjęcia do pierwszych trzech instytucji jest posiadanie matury gimnazjalnej i wiek nie przekraczający 25 lat. Ponadto do instytucji dla nauczycieli progimnazjalnych wymagany jest stopień „dobry” za postępy w nauce. Do instytucji dla nauczycieli gimnazjalnych przyjmuje się kandydatów z ukończonymi studiami wyższymi. Nauka w instytucie dla nauczycieli szkół podstawowych trwa dwa lata, dla nauczycieli gimnazjum — jeden rok.

Liczba kandydatek do instytucji wychowawczyń przedszkoli jest niedostateczna w stosunku do pojemności zakładów. Władze tłumaczą ten fakt tym, że maturzystki gimnazjalne okazują większe zainteresowanie raczej studiami uniwersyteckimi, do których młodzież garnie się tłumnie.

Rząd Frontu Ojczyźnianego dąży do zrównania pensji nauczycielskich z pensjami innych pracowników, posiadających ten sam poziom wykształcenia. Postulat ten został w roku bieżącym w znacznej mierze uwzględniony. W związku z olbrzymim wzrostem szkół zapotrzebowanie na siły nauczycielskie jest duże. W okresie przejściowym, podobnie jak u nas, władze angażują nauczycieli niewykwalifikowanych, którzy dokształcają się na specjalnych kursach i konferencjach.

Program nauczania. Materiał programowy szkoły podstawowej podzielony jest na dwa cykle: dla szkoły początkowej (kurs niższy) i dla progimnazjum (kurs wyższy). Część dawnego programu gimnazjalnego przesunięto do klas progimnazjalnych np. elementy fizyki — do II i III klasy, algebry — do III klasy. Wprowadzono do wszystkich klas progimnazjów nauczanie języka rosyjskiego w wymiarze 2 godzin tygodniowo, zwiększono liczbę godzin języka bułgarskiego i arytmetyki. Głównymi przedmiotami nauki w szkole początkowej są język bułgarski, arytmetyka, geografia i historia. Aby przyjąć z pomocą wychowankowi w jego pracy nad wyrobieniem sobie światopoglądu, opartego na przesłankach naukowych, władze oświatowe wprowadziły na wszystkich poziomach znacznie rozszerzone i bardziej niż przed reformą pogłębione nauczanie historii. W wykładzie tego przedmiotu podkreśla się szczególnie rolę mas ludowych w dziejach ludzkości.

Ze względu na skrócenie kursu nauki w szkole średniej z 5 na 4 lata zredukowano również program nauczania. Część materiału przesunięto do klas progimnazjalnych, niektóre przedmioty zostały skreślone z programu całkowicie. Do tych należały języki klasyczne i język starobułgarski, które przeniesiono na poziom uniwersytecki. Usunięto z programu gimnazjalnego ekonomię polityczną, etykę oraz historię religii.

Na miejsce tych przedmiotów wprowadzono do wszystkich klas naukę języka rosyjskiego po 2 godz. tygodniowo, astronomię do klasy VII (1 godz. tyg.) i naukę higieny do klasy VI (1 godz.), zreformowano nauczanie psychologii i logiki, wreszcie ulepszono metodę nauczania historii w ten sposób, że w opracowaniach monograficznych poszczególnych okresów uwzględniono analizę ówczesnych doktryn ekonomicznych oraz systemów obyczajowo-etycznych.

Autorzy reformy uwzględnili w programie przewagę nauk ścisłych. Punktem wyjścia w nauczaniu wielu przedmiotów są aktualne zagadnienia gospodarcze, społeczne i kulturalne życia państwowego. Są one przedmiotem studiów, rozważań i dyskusji. Lekcje prowadzone tą metodą wprowadzają ucznia w problematykę życia współczesnego i ułatwiają mu zdobywanie wiedzy o Bułgarii Ludowej.

Kuźnice, w której wykuwają się umysły i charaktery przyszłych budowniczych demokratycznej Bułgarii, stanowią ideowo-wychowawcze organizacje młodzieżowe: „Siepiemwryj cze” (w dosłownym przekładzie: wrześnieńcy) dla uczniów szkoły powszechnej i EMOS dla młodzieży szkół średnich.

Podręczniki stare wycofano, na ich miejsce wydaje się nowe książki szkolne, oczyszczone z elementów szowinizmu i innych pozostałości ideologii faszystowskiej. Akcję tę prowadzi wydawnictwo państwowe, zorganizowane przez Ministerstwo Oświaty.

Szkolnictwo wyższe. W związku z koniecznością wykształcenia kadr inteligencji przygotowanej do nowych potrzeb kraju rozbudowano państwowy uniwersytet Klimenta Ochrydskiego w Sofii. Podzielono istniejące już katedry albo utworzono nowe w ramach poszczególnych wydziałów. Według sprawozdania Ministerstwa Oświaty zmiany są następujące:

- 1) Na Wydziale Historyczno-Filologicznym utworzono następujące nowe katedry: psychologii, historii Bułgarii, literatury wschodniej z uwzględnieniem turkologii, katedry języka i literatury rosyjskiej.
- 2) Na Wydziale Fizyczno-Matematycznym zwiększono liczbę katedr fizyki o 2, chemii z 5 na 6, katedrę geologii i paleontologii podzielono na 2 katedry geologii i paleontologii, utworzono nową katedrę hydrobiologii.
- 3) Na Wydziale Prawnym utworzono dwie nowe katedry: ustawodawstwa pracy i prawa finansowego.
- 4) Na Wydziale Weterynarii utworzono następujące nowe katedry: fizjologii i chemii organicznej, akuszerii, parazytologii weterynaryjnej, zootechniki specjalnej.
- 5) Na Wydziale Lekarskim podzielono katedrę farmakologii i terapię na dwie katedry farmakologii i terapii, utworzono nowe katedry: fizjologii patologicznej, fizjologii, polikliniki, fizyki medycznej, chemii medycznej, utworzono klinikę chorób zawodowych i spowodowanych zatruciem.
- 6) Na Wydziale Agronomii otwarto nowe katedry: ochrony roślin, elementarnej technologii rolniczej.

Ponadto otwarto Państwowy Uniwersytet w Płowdiv z dwoma wydziałami: medycznym i agronomiczno-leśnym oraz uniwersytet w Warnie z trzema wydziałami: nauk gospodarczych i społecznych, budowlanym i maszynowym. Uniwersytet w Warnie powstał z przekształcenia dawnej wyższej szkoły nauk gospodarczych. W m. Ruse otwarto wyższą szkołę techniczną z wydziałami: elektrycznym, mechanicznym i chemii przemysłowej.

Jak widzimy, rozbudowa i reforma szkolnictwa wyższego w Bułgarii podyktowana jest potrzebami planowej rozbudowy gospodarczej kraju: podniesienia wydajności rolnictwa i handlu oraz wstępującym uprzemysłowieniem. Zwierchny nadzór nad szkolnictwem wyższym sprawuje Minister Oświaty, któremu pomaga w tym zadaniu specjalna Komisja Wyższych Studiów (odpowiednik naszej Rady Główniej). Zadaniem Komisji jest koordynacja pracy poszczególnych szkół oraz przegląd i zatwierdzenie ich statutów, programów, podręczników itp.

Nowa ustawa przewiduje niższy stopień naukowy „kandydata” i wyższy „doktora”.

Każdy kandydat na studenta winien zdać egzamin wstępny z języka bułgarskiego oraz z 1—2 przedmiotów wybranych w zależności od kierunku studiów.

W celu przyjęcia z pomocą niezamożnym studentom utworzono specjalny fundusz pomocy oraz fundusz stypendialny.

Oświata dorosłych. Oświata dorosłych ma na celu likwidację analfabetyzmu, którego zresztą w Bułgarii prawie nie ma, oraz pomoc w dalszej nauce osobom, które w normalnym wieku nie mogły zdobyć wykształcenia. Istnieją więc wieczorne kursy dla analfabetów, kursy przerabiające program

szkoły początkowej, kursy dwuletnie skróconego progimnazjum i wreszcie kursy czteroletniego gimnazjum. Poza tym przewiduje się otwarcie wieczorowego uniwersytetu.

Opieka lekarska. Uczniowie mają zapewnioną opiekę higieniczno-lekarską.

Szkolnictwo specjalne. Dla dzieci i młodzieży słabego zdrowia założono trzy gimnazja klimatyczne. Uczniowie do lat 14 korzystają z bezpłatnego leczenia.

Dla dzieci upośledzonych w rozwoju umysłowym, zaniedbanych moralnie, dla ślepych i głuchoniemych zorganizowano sieć szkolnictwa specjalnego oraz sieć instytucji.

Jednolity pod względem ideologicznym ruch młodzieżowy obejmuje dzieci i młodzież szkoły podstawowej, średniej i wyższej. Jest on zdecydowanie postępowy, antyfaszystowski. Źródłem jego ideologii i jego siły jest tradycja walki z faszyzmem, z uciskiem narodowościowym i społecznym ucieleśniona w Jerzym Dymitrowie, bohaterze i wodzu proletariatu bułgarskiego, a obecnym premierze rządu, tradycja walki z reakcyjno-faszystowską kliką dynastii Koburgów, walki, w której młodzież wzięła wydatny i ofiarny udział. Młodzież bułgarska

w okresie wojny nie szczędziła krwi i życia w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, stoi dziś w pierwszych szeregach budowniczych kraju. Dzięki pracy specjalnych brygad młodzieżowych powstają nowe szosy, linie kolejowe, tunele, mosty. Zależnie od wieku młodzież należy do różnych organizacji reprezentujących tę samą ideologię. Dla szkoły podstawowej należy do wymienionej już organizacji Sierpniowryjczów, młodzież szkoły średniej znajduje się w zasęgu ideologicznym organizacji EMOS (Jednolity sojusz młodzieży) i wreszcie studenci zorganizowani są w OSNS (ogólny sojusz studentów), który kieruje równocześnie całością ideowego ruchu młodzieżowego.

Unifikacja władzy oświatowej. W związku z tym, że oprócz Ministerstwa Oświaty inne resorty państwowe również zakładają i prowadzą własne szkoły, zaszła potrzeba skoordynowania akcji państwa na odcinku oświatowym. W tym celu powołana została międzyministerialna komisja, której zadaniem jest zbadanie możliwości powołania jednego kierownictwa wspólnego dla wszystkich szkół kraju.

Stanisław Trojanowski

Koledzy z Czechosłowacji w Polsce

Od dnia 3 sierpnia rewelacją Międzyzdrojów byli Czesi (33 osoby) i Słowacy (7), nauczyciele szkół wszelkich typów, przedstawiciele administracji szkolnej itd. Przybyli do nas w liczbie 40 osób, kobiety i mężczyźni po połowie. Przez cały czas ich pobytu dom wypoczynkowy Związku Nauczycielstwa Polskiego przybrany był we flagi: czechosłowacką i polską.

Dwutygodniowy ich pobyt w Międzyzdrojach bardzo mile upłynął na rozmowach i żywych dyskusjach, wspólnych wycieczkach, tańcach i śpiewach.

Wystawa czechosłowackiej pedagogicznej w Międzyzdrojach (1945—1947)

Nauczyciele z Czechosłowacji przybyli do Polski nie tylko dla wczasów i dla atrakcyjnych dla nich, przedstawicieli społeczeństwa śródładowego, kąpiei w morzu. Chcieli poznać pracę polskiego nauczyciela i polskiej szkoły.

Tu trzeba stwierdzić, że wakacje nie są odpowiednim terminem dla poznawania szkoły. Aby takie i podobne zamiary zrealizować, należy wycieczki organizować podczas zajęć szkolnych.

Koleżanki i koledzy z Czechosłowacji przywieźli część literatury pedagogicznej w języku czeskim i słowackim, podręczników szkolnych, obrazów używanych jako szkolne pomoce naukowe i czasopism pedagogicznych, z czego w środku wypoczynkowym w Międzyzdrojach zorganizowali wystawę pod hasłem dla Polaków miłym: „Poznajme se! Milujme se!”

Cała wystawa była skromna, wiadomo, że w walizkach można niewiele przewieźć, lecz obejmowała działy: administracja; programy nauczania w szkołach powszechnych wydzielonych i średnich (przejściowe na rok 1945/6 i następne); obraz ułatwiający pracę wychowawczą (cykl wystawnych obrazów pt. „Nasze prace” składał się z 12 jednokolorowych obrazów); czasopisma dla młodzieży; literatura popularna dla młodzieży; podręczniki; czasopisma pedagogiczne; czechosłowacka książka powojenna (1945—47).

W dziale „Administracja” znalazły się wydawnictwa o prawie uposażeniowym urzędników państwowych i niższych funkcjonariuszy, placach profesorskich i nauczycielskich, godzinach nadliczbowych, sprawozdanie z pracy Związku Zamestnancu Szkolství a Oswěty oraz wydawnictwa z dziedziny statystyki szkolnej (dane o przedszkolach, szkołach powszechnych i średnich w Czechach).

Wśród czasopism — miesięcznik „Pedagogická revue”, naczelný organ Badawczego Instytutu Pedagogicznego J. A. Komeňskiego; „Občanská výchova” poświęcona wychowaniu obywatelskiemu pod redakcją Karela Angelisa (który był uczestnikiem wczasów w Międzyzdrojach), a przeznaczona dla pracowników szkolnych w szkołach wszystkich stopni; „Polytechnická výchova” — miesięcznik poświęcony modelarstwu i kreślarstwu, ozdobnemu pisanu, pracom ręcznym i różnym innym czynnościom z dziedziny kształcenia i wychowania estetycznego.

Z czasopism szkolnych:

„Czesky domov” (Praga, rocznik III), miesięcznik o sprawach ojczyźnych przeznaczony dla młodzieży, jest czasopismem pomocniczym w realizowaniu nauki geografii, przyrody i historii;

„Brouček” (tzn. świętojański robaczek), rocznik II, ilustrowany miesięcznik dla najmłodszych: 6—8-latków ze szkoły powszechnej; wychodzi w Brnie;

„Mladý hlas” (rocznik III), ilustrowany tygodnik dla młodzieży szkół wydzielonych w wieku 8—14 lat o nakładzie 750.000 egzemplarzy;

„Vlastovicka” (znaczy: jaskółka), rocznik VI, na niższy stopień szkół wydzielonych dla dzieci od 8—10 lat; wychodzi w Brnie.

Z innych wydawnictw książka Stanisława Vrány „Zaklady nove školy” o podstawach nowej szkoły, zawierająca wyniki pracy sześciu szkół eksperymentalnych m.in. w Pradze, Brnie i Zlinie. Czenek Štěpanek i Karel J. Laboutka — bogato ilustrowane prace z dziedziny budownictwa szkolnego.

Pomiędzy wystawionymi eksponatami na dwie książki zwracali koledzy czescy i słowaccy szczególną uwagę. Jedną z nich to ewangelia myśli słowiańskiej: Edvard Benes, „Úvahy o slovanstvi. Hlavi problémy slovenske politiky”, 1947. Czin. Praha. 366 i 6 nlb.

I druga: „Jan Amos Komenský”. Soubor statí o živote a díle učitele národu. Usporządzał Jirži Václav Klíma. Nakladatelství L. J. Peroutka. S. 240.

Wczytywałem się w podkreślone na nasz użytek słowa prezydenta Republiki Czechosłowackiej, dra Edwarda Benesza:

„To odnosi się przede wszystkim do nas, Czechów i Słowaków, ze wszystkich Słowian najwięcej zagrożonych i najbardziej wystawionych na niebezpieczeństwo. Każdy atak na Słowian zaczyna się zawsze atakiem przeciw Pradze — taki już jest nasz los i nasza największa słabość i jednocześnie największy zaszczyt. A ten fakt sam nas zmusza do tego, abyśmy się przede wszystkim nigdy nie oddzielili od Wschodu, to jest od Związku Radzieckiego i od Polski; ale abyśmy z drugiej strony nie zapomnieli — a muszą to zrozumieć również wszyscy inni — że z powodu swego geograficznego położenia, swego półtoratysiącletniego kulturalnego rozwoju nie możemy się odłączyć i od Zachodu. Słowiańskość jest zatem dla nas niezbędną podstawą, a każda czechosłowacka polityka musi od niej jako od fundamentu, zwłaszcza po wynikach drugiej wojny światowej, wychodzić” (str. 302).

„Przy tym chciałbym na koniec powtórzyć dwie wielkie przestrogi odnoszące się do wszystkich bez różnicy słowiańskich narodów:

Istnienie i powodzenie wszystkich słowiańskich państw i narodów w ich wolności i niepodległości jest nieodłącznie związane z ich wewnętrznym politycznym ustrojem prawdziwej demokracji, to jest z takim ustrojem, w którym elementarne zasady wolności jednostki, wolności przekono-

nań, wolności wiary i wyznania, wolności głoszenia politycznych przekonań i wolności opinii publicznej będą zapewnione i w zupełności szanowane. Również z ustrojem, w którym tymi czy innymi drogami i środkami będzie zagwarantowana maksymalnie możliwa i w tym niedoskonałym świecie możliwa do urzeczywistnienia miara społecznej i gospodarczej sprawiedliwości, równie szanująca wyżej wymienione podstawowe zasady wolności jednostki".

A druga przestroga brzmi: „Los umiejscowił słowiańskie narody w sąsiedztwie narodu niemieckiego. Bez względu na wynik drugiej wojny światowej prawa politycznego i gospodarczego życia zmuszają te dwie grupy do stałego współzawodnictwa, stałej rywalizacji i stałej ekspansji bądź w jedną, bądź w drugą stronę. Ze względu na właściwości niemieckiego narodu, ze względu na jego tradycję i wychowanie w przeszłości i ze względu na jego liczebność i siłę, zawsze będzie dla słowiańskich narodów (zwłaszcza Polaków, Czechosłowaków i Jugosłowian) poważnym i trwałym niebezpieczeństwem. Ten słowiański naród, który by o tym w przyszłości zapomniał i przeciw temu działał, dopuściłby się najgorszej zbrodni na sobie samym i na innych Słowianach. Wystrzegajmy się zatem wszyscy swoich, tak często powtarzających się błędów przeszłości i bądźmy świadomi tego, że trzecia światowa wojna bez względu na to, jak powstanie, lub jak się będzie rozwijała, byłaby wojną, w której chodziłoby naprawdę dosłownie o zniszczenie trzech narodów słowiańskich, a o ostateczne obalenie siły, mocy i kultury Słowian wschodnich" (st. 303/304).

Wieczór czechosłowacki w Międzyzdrojach

Dnia 9 sierpnia 1947 roku wieczorem odbył się w Międzyzdrojach, w ośrodku czasów Związku Nauczycielstwa Polskiego, wieczór czechosłowacki.

Zagaił z ramienia Zarządu Głównego ZNP Witold Witkowski, przewodniczący Wydziału Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, powołał prezydium złożone z nauczycieli Czechów, Słowaków, Jugosłowian i Polaków, po czym przewodnictwo objął kolega z Czechosłowacji, Sykora.

Wstępne przemówienia wygłoszone w duchu przyjaźni, braterstwa i współpracy słowiańskiej, miały wspólny ton: ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad na czele wspólny front demokracji i pokoju skierowany przeciw niemieczyźnie, imperializmowi i światowej reakcji.

Zespół czechosłowacki odśpiewał hymny: „Kde domov moj" i „Jeszcze Polska nie zginęła", kilka wianek czeskich i słowackich melodyj ludowych przeplatając je recytacjami solowymi i zespołowymi poezji czeskich, słowackich i polskich (w tłumaczeniu na język czeski).

W ustach Słowaków brzmiały nuty hardości narodu pięcuset lat 1000 w jarzmie madziarskim, a czerpiącego moc z rodziny mieszkającej na połowie świata. W melodii pieśni i poezji — czerwone wino, bujne dziewczęta, górski lud nie znający panów i kajdan, żyjący pełnią sił.

Wieczór zakończył przodownik nauczycielski czechosłowackich: poznać się, służyć sobie wzajemnie dzieląc się osiągnięciami, pomagać jedni drugim; nauczyciel w republice czechosłowackiej pracuje, aby ona była republiką demokratyczną, społecznie sprawiedliwą i słowiańską. Wzniesione okrzyki ku czci prezydentów Bolesława Bieruta i Edvarda Beneša oraz marszałka Józefa Tito były ostatnim momentem wieczoru.

Odczyt o ziemiach odzyskanych

Dnia 11 sierpnia kolega Witold Witkowski wygłosił odczyt o ziemiach odzyskanych. Referent i dyskutanci doszli do następujących stwierdzeń:

Bolesnych wydarzeń nie wymaże się z kart historii, ale z przeszłości brać trzeba to, co łączy, nie to, co dzieli, krzepiącą naukę, nie jatrzącą waśń. Od dawna choć miecz wywalczał kraje, lecz dopiero plug przeorywał zdobyte dziedziny. Tylko pracą można utrzymać kraj zdobyty za cenę krwi.

Niebezpieczeństwo niemieckie jest dziś groźniejsze niż kiedykolwiek: kipi diabelska siła pokonanej niemczyzny i planuje odwet. Za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt stanąć możemy z nią oko w oko i zobaczyć ją w całej grozie. Trzeba być na tę chwilę gotowym. Pierwszy warunek tej gotowości: zjednoczenie całej Słowiańszczyzny. Rozbita Słowiańszczyzna, to jej niewola już ostateczna i zagłada.

Współpraca słowiańskiej rodziny.

Pokój, dla nas jak najdłuższy okres pokoju. Uprzątnięmy gruz, odbudujemy ruiny. Nowe życie zakwitnie na wojennych pustyniach.

Planowe gospodarstwo wypełnimy pracą. Myśleć będzie my kategoriami realnymi.

Taki oto był plon pierwszego, historycznego zetknięcia się i poznania. Rozjeżdżali się koleżanki i koledzy: Czesi Słowacy i Polacy z mocnym postanowieniem, aby ten plon przekazać innym kolegom, a przez pracę w szkole — młodzieży i społeczeństwu.

Palmiry i Warszawa — polskie Termopile.

Grupa Czechów i Słowaków wracała znad morza do ojczyzny przez Warszawę, Kraków i Zakopane (aby tam zwiedzić nasze sanatorium).

W Palmirach, miejscu męczeńskiej śmierci działacza chłopskiego Macieja Rataja i socjalistycznego Mieczysława Niedziałkowskiego oraz tysięcy pomordowanych Polaków, koledzy z Czechosłowacji ślubowali:

— Niemiec nigdy brat, zawsze wróg. Na mogiłach tych, co walczyli, ślubujemy, że się przyczynimy, aby ich ofiara nie była daremna. Tu, wśród tych krzyczących mogił, wiemy, jak wieść naród nam powierzony — mówił dr Karel Czondl w imieniu Czechów i Słowaków skupionych na palmirskim wydmuchu.

Oprowadzani przez prezesa Związku Kazimierza Maja zobaczyli ruiny getta, najsmutniejszą część starej Warszawy. Zobaczyli Pragę, a więc tę część miasta zniszczoną tylko od działań wojennych i Warszawę lewo-brzeżną niszczoną z bestialską, zbrodniczą premedytacją. Zobaczyli polski Wersal, Łazienki przywracane do stanu królewskiej świetności. Podobała im się Wisła z olbrzymią plażą. Z uznaniem patrzyli na gmachy ZNP, gospodarczy dorobek nauczycielstwa polskiego.

Odowiedzili swego ambasadora w towarzystwie kolegów z ZNP, K. Maja, W. Witkowskiego, W. Duszy i T. Kuligowskiego.

Zakończenie

Mineło parę miesięcy od wyjazdu z Polski naszych miłych gości. Patrzymy na ich wczasy w naszym kraju z perspektywy czasu. Nie pod wrażeniem chwili, nie na gorąco, ale rozważnie możemy stwierdzić, jak potrzebny był ich przyjazd i pobyt nad morzem, i w Warszawie. Zobaczyli, śmy się, jak żywi ludzie w dyskusji, w rozmowie, w odpoczynku i w zabawie. Zawiązaliśmy znajomości i przyjaźni. Wymieniliśmy czasopisma i książki. Prowadzimy wymianę korespondencji i kulturalnych świadczeń. To wszystko sprawia, że przyjaźń pomiędzy narodami czeskim i słowackim a polskim przestała być abstrakcją, a jest czymś żywym i dotykalnie bliskim.

Tadeusz Kuligowski

PRZEGŁAD PRASY

BUDOWNICZY NOWEJ KULTURY W POLSCE

Na pytanie, kto winien być budowniczym nowej kultury w Polsce — daje odpowiedź w referacie wygłoszonym na drugiej konferencji Związków Artystycznych w Polsce poseł Włodzimierz Sokorski. Referat ten drukuje w numerze 47 „Kuznica".

Problem ewolucji kulturalnej winien wziąć w swe ręce człowiek — twórca, gdyż, jak to sformułował Karol Marks „w ostatecznym rachunku wydarzeń aktorem każ-

dego scenariusza życia jest człowiek, jego twórczość, jego działalność i jego myślenie". I dodaje: „oczywiście nie człowiek zawieszony w próżni historycznej, a człowiek jako określony wyraz zespołu stosunków społecznych".

Twórca tej nowej kultury, „świadomy swoje; działalności jej zadań i celów" musi z pełnym poczuciem odpowiedzialności zdawać sobie sprawę, że „kultura naszej epoki, głęboko humanistycznej winna być w tych warunkach kulturą wybiegającą naprzód, chociaż nie tracącą

kontaktu z rzeczywistością i z jego trudnościami przełamania się. winna być głęboko prawdziwie narodową“.

Jeżeli twórcą nowej kultury winien być człowiek jako „określony wyraz zespołu stosunków społecznych“ — to zespołem tym może być tylko artystyczny związek zawodowy, skupiający w swych szeregach autorów i działaczy kulturalnych, a więc ludzi, „którzy tę kulturę bezpośrednio tworzą“. Z tych założeń wychodząc jasnym i logicznym się staje projekt zorganizowania Rady Związków Artystycznych przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych. „Rada ma być nie tylko ciałem doradczym KCZZ, ale przede wszystkim ciałem twórczym, wyłonionym przez Związki Artystyczne dla koordynacji ich działalności i dla wznowienia ich pracy w nową rzeczywistość polską“.

Jakim winien być ustrój Rady Związków Artystycznych, by wypełniła ona zadanie stania się naturalną bazą, gdzie może zakiełkować i wyrosnąć idea wielkiej ewolucji kulturalnej w Polsce, by proces kształtowania się nowej kultury polskiej nie był oderwany „od rzeczywistych sił działających w kraju, to jest od partii demokratycznych, a robotniczych w pierwszym rzędzie, oraz od władzy ludowej i Komisji Centralnej Związków Za-

wodowych“, a równocześnie, by aktorami tego procesu „tego wielkiego zadania nowej epoki byli sami twórcy“? Na pytanie to daje odpowiedź poseł Sokorski:

„Tak, jak ustrój Demokracji Ludowej opiera się na trzech zasadniczych filarach — aparacie państwowym władzy ludowej, partiach politycznych i Związkach Zawodowych jako powszechnej, bezpartyjnej, choć nie apolitycznej organizacji świata pracy, tak i życie artystyczne musi się opierać o co najmniej na dwóch filarach: aparacie koordynacyjnym, subsydiującym i kontrolującym państwa ludowego, a więc konkretnie na aparacie Ministerstwa Kultury i Sztuki i wszystkich pochodnych organizacji państwowych, oraz na niezależnym czynniku społecznej inicjatywy samych twórców, konkretnie na ich organizacjach społecznych, zorganizowanych w Radzie Związków Artystycznych, opartej w swojej działalności o potężny bastion ruchu pracowniczego, Komisję Centralną Związków Zawodowych i myśl polityczną partii demokratycznych... Rada Związków Artystycznych winna więc być tym ciałem, które w oparciu o masową bazę Związków Zawodowych a więc w oparciu o historyczną misję klasy robotniczej, potrafi istotnie zorganizować wysiłki wszystkich twórców dla zbudowania w Polsce wielkiej kultury narodowej“.

sh

KRONIKA

SEJMOWA KOMISJA SPECJALNA DLA POPRAWY BYTU NAUCZYCIELI

W czasie obrad Komisji Oświatowej pos. Kwiatkowski z P. P. S. zgłosił wniosek o powołanie specjalnej podkomisji dla omówienia poprawy bytu materialnego nauczycieli.

W skład podkomisji weszli posłowie: St. Kwiatkowski z PPS, Wł. Bieńkowski z PPR, K. Kurpiewski z SL, K. Strzałkowski z SD i w imieniu innych mniejszych grup P. Chadał.

Podkomisja na kilku posiedzeniach omawiała szczegółowo ciężkie położenie nauczycielstwa i postanowiła zgłosić odpowiedni wniosek na komisji skarbowo - budżetowej i na plenum Sejmu.

Rezolucja zgłoszona przez wymienioną podkomisję brzmi: „Sejm Ustawodawczy biorąc pod uwagę szczególnie ciężką sytuację materialną nauczycieli wszystkich typów szkół oraz pracowników administracji szkolnej — wzywa rząd do jak najszybszego rozpatrzenia możliwości realnej poprawy bytu nauczycieli i pracowników administracji szkolnej wymienionych kategorii pracowników państwowych“.

O ROLI UNIwersYTETÓW LUDOWYCH

Liczba wszystkich tych placówek dzisiaj w Polsce dochodzi zaledwie do liczby sześćdziesięciu. A dla nasycenia potrzeb powinno ich być około 200. Przed rokiem 1939 było ich jednak niespełna 20. Jeżeli jeszcze nie ilością, to szybkim wzrostem uniwersytety ludowe świadczą o aktualnej ich potrzebie. Powstają one głównie dzięki zabiegom i inicjatywie terenu.

Mimo to jednak zagadnienie uniwersytetów ludowych jest na ogół za mało spopularyzowane. Często wśród nauczycieli, nawet starszych, znaleźć można brak wiadomości o tym rodzaju placówek społeczno-wychowawczych. A przecież Z.N.P. jest pierwszym w Polsce zbiorowym propagatorem idei uniwersytetu ludowego i Z. N. P. założył jeden z pierwszych uniwersytetów ludowych w Polsce w Sycach k. Krakowa w 1924 oddając jego kierownictwo wybitnemu wychowawcy i wielkiemu przyjacielowi chłopów — inż. Ignacemu Solarzowi.

Intensywny wzrost liczbowy uniwersytetów ludowych po wojnie wskazuje, że świadome i przodujące jednostki wsi doceniają rolę tej placówki w procesie nowych przeobrażeń. Rozrost ten byłby znacznie większy, gdyby nie trudności rzeczowe i organizacyjne — przede wszystkim brak sił nauczycielskich. Praca w uniwersytecie ludowym jest pracą wybitnie wychowawczo-kształcącą i wymaga nie tylko umiejętności, ale i głębokiego umiłowania jej obok znajomości wsi i jej problemów.

Przeciwnicy uniwersytetów ludowych stawiają im obecnie głównie dwa zarzuty: że nie są one tak rozpowszechnione, by spełniały swą rolę wszędzie, gdzie należy, i że swym programem humanistyczno-ideowym kształtują jednostki bogate wewnętrznie, ale mało twórcze w życiu codziennym. Ale wzrost liczby uniwersytetów po roku 1945 i dalszy ruch organizacyjny wskazują, że nawet w trudnych warunkach istnieje dążność do nasycenia potrzeb, zaspokajanych przez uniwersytety ludo-

we. Ilość ich wciąż wzrasta. Istnieją jednak u nas szkoły i placówki szkoleniowe bardzo nieliczne, a mające zaspokajać potrzeby analogiczne do uniwersytetów ludowych. I nie jest to ich słabą stroną. Program uniwersytetu ludowego nie jest czymś niezmiennym ani nawet jednolitym dla wszystkich uniwersytetów ludowych w Polsce. Dyktują go warunki lokalne i bieżące warunki ogólne. I szkoła powszechna, średnia czy wyższa nie ma trwałego programu w chwili obecnej. Tym bardziej nie mogą mieć go uniwersytety ludowe.

Dla podkreślenia pozytywnej roli uniwersytetów ludowych wystarczy stwierdzić, że żadna z instytucji wychowawczych nie daje społeczeństwu tak dużego odsetka jednostek pracujących ideowo „dla dobra ogólnego, jak uniwersytety ludowe. Głównym ich zadaniem z punktu widzenia dobra społecznego jest przysposobienie jednostek przodujących w pracy gromadzkiej. Praca ta zbyt często spada jedynie na barki nauczyciela. Szkoła powszechna, nawet wysoko zorganizowana nie kształtuje jeszcze przodowników, tak ze względu na wiek swej młodzieży, jak i ze względu na system wychowania. Idealnie obecnie byłoby działanie w każdej gromadzie absolwenta uniwersytetu ludowego. Nie osiągniemy go w najbliższych latach. Ale możliwe jest, że do uniwersytetów ludowych trafić będą jednostki jak najbardziej ideowo dobrane. Mogą tego dokonać organizacje społeczne istniejące na wsi i nauczyciele.

Uniwersytety ludowe, choć nie związane w swej strukturze organizacyjnej i programowej ze szkołą powszechną, są jej najbliższymi i najistotniejszymi sprzymierzeńcami. Wychowanków swoich całkowicie zwracają wsi. Kształtują ich po linii dążeń społeczno-kulturalnych, których ideowi pracownicy oświatowi na wsi oddają swe siły i zdolności. Dlatego też nawiązywanie współdziałania i bliskich znajomości pomiędzy uniwersytetami ludowymi a szkołami powszechnymi jest bardzo pożądane. Obydwie strony wyniosą stąd duże korzyści bezpośrednie i pośrednie.

O stanie i zagadnieniach uniwersytetów ludowych w Polsce informują wydawnictwa Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P. — TUL (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8) „Uniwersytety Ludowe w Polsce“ — książka wydana ub. roku jako pokłosie pierwszego walnego zgromadzenia członków T. U. L., oraz kwartalnik „Siewba“, wydany przez tę samą instytucję. Obydwa wydawnictwa powinny znajdować się w bibliotekach nauczycielskich.

F. Midura

W jednym zdaniu

Biblioteka Publiczna s. st. Warszawy, która posiada olbrzymie zasługi w dziedzinie upowszechnienia oświaty w Warszawie przez czytelnictwo książek, z końcem ubiegłego roku obchodziła czterdziestolecie działalności; nr 11—12 „Bibliotekarza“ (Warszawa, ul. Koszykowa 26) poświęcono tej zastępującej jubilatce.

Dunka Luiza Mogesen z misji duńskiej w Makowie Mazowieckim biorąc udział w pracach sanitarnych misji niosących pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom nadnarwiańskich okolic zmarła na tyfus plamisty.

SZERZENIE IDEI SPÓŁDZIELCZOŚCI WŚRÓD NAJMŁODSZYCH W LEGNICY

Powiatowy Inspektor Spółdzielni Uczniowskich przy Inspektoracie Szkolnym w Legnicy w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym we Wrocławiu zorganizował już drugi w tym roku kurs dla kierowników i księgowych spółdzielni uczniowskich rozsiadanych na terenie powiatu legnickiego. W kursie wzięło udział 32 kandydatów z ośmiu gmin naszego powiatu w wieku od 10 do 16 lat.

Młodociami słuchacze wykazali duże zainteresowanie dla spraw spółdzielczych wysłuchując 44 godzin wykładów, a na wycieczkach zaznajomili się z zabytkami polskości Ziemi Legnickiej. Zwiedzili również fabrykę wyrobów drewnianych, gdzie zachwyt wzbudziły eksponaty wytwarzane rękami polskiego robotnika.

Gościnne pomieszczenie młodzież znalazła w Domu Dziecka R. T. P. D. gdzie wieczorami korzystała ze wspólnej świetlicy wytwarzając w niej miły nastrój i współzycie.

Stronę materialną zorganizowania kursu wzięła na siebie Powiatowa Rada Narodowa asygnując na ten cel 50.000 zł. zyskując tym sobie uznanie wśród 24 gromad reprezentowanych na kursie.

Wykładowcą głównym na kursie był delegat Związku Rewizyjnego ob. B. Bodasiński.

OTWARCIE KASY OSZCZĘDNOŚCIOWO - POŻYCZKOWEJ PRZY Z. N. P. W LEGNICY.

Dnia 1 grudnia 1947 r. otwarto nową placówkę gospodarczą przy Z.N.P. w Legnicy. Jest nią Kasa Oszczędnościowo-Pożyczkowa „Przyszłość”, która ma na celu gromadzenie oszczędności od swych członków, udzielanie im pożyczek i skomasywanie wszystkich Szkolnych Kas Oszczędnościowych powiatu legnickiego.

Każdy członek jest obowiązany złożyć w Kasie 1 proc. od swych poborów jako oszczędność, w razie zaś potrzeby członek może zaciągnąć pożyczkę w wysokości dziesięciokrotnego udziału.

Siedziba Zarządu Kasy mieści się przy ul. Klasztornej (dwa) 2 w Domu Związkowym. Godziny urzędowania Zarządu we wtorki i piątki od godz. 14 do 16.

Nowa placówka została mile powitana przez nauczycielstwo naszego powiatu i rokuje nadzieję pomyślnego rozwoju.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WCZASY LECZNICZE W KRYNICY, ŁADKU — ZDROJU I KUDOWEJ — ZDROJU.

Niektórzy spośród kolegów uzyskujących świadectwa lekarskie z Ubezpieczalni Społecznej, stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracji w jednym ze zdrojowisk, są przekonani, że na podstawie tych świadectw mogą uzyskać bezpłatne kąpiele i inne zabiegi lecznicze.

Ponieważ z tego powodu wynikają różne nieporozumienia, wyjaśniamy, że świadectwa takie są konieczne dla uzyskania przydziału na trzytygodniowy turnus leczniczy w jednym z naszych związkowych domów wypoczynkowych, znajdujących się w zdrojowiskach, lecz świadectwa te nie uprawniają do korzystania z kąpeli i zabiegów leczniczych na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

Pragnący uzyskać te kąpiele i zabiegi na koszt Ubezpieczalni Społecznej muszą wykazać się u lekarza zdrojowego specjalnym skierowaniem na leczenie z właściwej Ubezpieczalni Społecznej, z najbliższej, znajdującej się na terenie pracy ubezpieczonych. Skierowania takie przyznają chorym Komisje Ubezpieczalni Społecznych.

Uzyskanych przekazów na leczenie nie należy dołączać do zgłoszeń na wczasy, ponieważ na ich podstawie lekarze zdrojowi przydzielają kąpiele i zabiegi lecznicze. Do zgłoszeń w zdrojowiskach konieczne jest natomiast dołączenie tylko świadectwa lekarskiego z Ubezp. Społ. lub jego zalegalizowanego odpisu, stwierdzającego konieczność odbycia kuracji w zdrojowisku. Bez dołączonych do zgłoszenia na wczasy takich świadectw lekarskich lub ich zalegalizowanych odpisów nie można uzyskać przydziału na trzytygodniowy turnus leczniczy.

Kto posiada wymagane świadectwa lekarskie, lecz nie posiada przekazu na leczenie, może po uzyskaniu urlopu zdrowotnego i skierowaniu na wczasy przeprowadzić kurację w zdrojowisku, lecz na koszt własny, z tym że może następnie starać się o uzyskanie zapomogi leczniczej z właściwego Kuratorium Okręgu Szkolnego. Do starań o zapomogę należy dołączyć odpowiednie zaświadczenie i rachunki.

Kolegom chorym, mogącym uzyskać skierowanie na leczenie w zdrojowiskach, zaleca się wykorzystanie możliwości

leczenia się w ciągu roku szkolnego. Nie należy odkładać leczenia na okres wakacyjny letni, ponieważ z powodu małej ilości związkowych domów wypoczynkowych i miejsc w tych domach. Wydział Wczasów Z. N. P. nie będzie mógł zapewnić przydziału na wczasy wszystkim zgłaszającym się na nie w okresie wakacyjnym. W lipcu i sierpniu istnieją również trudności w przeprowadzeniu kuracji w zdrojowiskach z powodu dużej frekwencji kuracjuszy. Lepiej więc jest przeprowadzać leczenie się w innych miesiącach.

NALEPSZY OKRES WYPOCZYNKU

Pobyt w górach w zimie, szczególnie w okresie dużego nasłonecznienia, jest dla osób wyczerpanych pracą najlepszym wypoczynkiem.

Nasze zwązkowe domy wypoczynkowe w górach, w Zakopanem i Szklarskiej Porębie są gościnnie otwarte od 15 lutego dla koleżanek i kolegów, potrzebujących wzmocnienia swych sił dla lepszej wydajności pracy zawodowej.

Zgłoszenia na dwutygodniowe turnusy należy przysyłać na nowych drukowanych formularzach do Zarządów Okręgowych Z. N. P., na trzy tygodnie przed wybranymi terminami turnusów wypoczynkowych. W zgłoszeniach należy wypełnić zaświadczenie o uzyskanie urlopu służbowego.

ODZNAKI ORGANIZACYJNE Z.N.P.

Zarząd Główny Z.N.P. posiada pewną ilość odznak organizacyjnych małego formatu, wykonanych w srebrze i emalii. Z powodu wzrostu kosztów materiału i wykonania cenę ostatnio wykonanych odznak podwyższono do sumy zł 220 za sztukę.

Zamówienia na odznaki prosimy kierować pod adresem Wydziału Gospodarczo-Finansowego Zarządu Głównego ZNP, w Warszawie, ul. Smulikowskiego nr 6/8. W celu zmniejszenia kosztów przesyłki prosimy o nadsyłanie zamówień zbiorowych, np. od 5 sztuk wwyż. Odznaki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

ZLISTÓW do Redakcji

KOBIETA W RUCHU ZAWODOWYM

Nawiązując do artykułu W. Pokory pt. „O roli kobiety w życiu związkowym”, nr 18/19 „Głosu” przyznaję, że należy uaktywnić kobiety-związkowczynie w życiu organizacyjnym. Są jednakże wielkie przeszkody w tym kierunku, a mianowicie nadmiar obowiązków przytłaczających kobietę. Kobieta-związkowczynie, to nie tylko nauczycielka, ale także gospodyni domu i matka.

Nauczyciel po powrocie do domu ma chociażby dwugodzinny odpoczynek. Może spokojnie zjeść obiad, przeczytać gazetę, a potem „dorabiać”, czy poświęcić się pracy zwią-

kowej. Kobieta, wróciwszy ze szkoły do domu, musi kręcić się koło kuchni, doglądać dzieci, sprzątać, szykować obiad na dzień następny, cerować, latać i „dorabiać”, bo pensja nie wystarcza. Te zajęcia nie tylko zabierają czas, ale i siły.

Wczasy, święta, ferie, to wszystko nie dla nauczycielek-matek, bo one ten czas zużytkowują na „wielkie pranie”, generalne porządki itp. Chyba każdy przyzna, że dom nauczycielski musi być prowadzony w myśl zasad higieny życia codziennego, a wobec położenia materialnego naszego zawodu, wszystkie te zabiegi wykonywać musi sama gospodyni, już i tak dość obciążona pracą zawodową.

Zatem do pracy w Związku należy wciągać raczej kobiety „stanu wolnego” lub bezdzietne. Te mogłyby dużo zdziałać.

Sprawa wymaga przemyślenia i rozsądnego rozplanowania czynności, aby zamiast pożytku nie przyniosła niepotrzebnych rozjątrzeń. Musi być ochotnie spełniana i bez jakiegokolwiek nakazu, gdyż inaczej stanie się taką „piłą” jak przed wojną były różne pozaszkolne zajęcia, które nauczyciele często przypłacali szybszym rozwojem gruźlicy, chorób gardła, nerwów itp. Kto jest silny i ma czas oraz ochotę, niechże bierze się do pracy, która odpowiada jego uzdolnieniom, a pracodawcy i słabi niech nie spalają świecy u dwóch końców. Smiem twierdzić, że tych wolnych, zdrowych, pełnych ochoty do pracy kobiet jest jeszcze trochę w Związku i one głównie mogą uaktywnić się w pracy związkowej.

Według mnie jedną z wielu dziedzin pracy kobiet na terenie związkowym mogłoby być wydawanie miesięcznika dla kobiet. W piśmie tym znalazłyby miejsce artykuły z zagadnień szczególnie kobietę interesujących, włączając w to i modę, higienę, poradnictwa wszelkiego rodzaju, unikając jednak ekliwicznych, erotycznych opowieści, które nie zainteresują kobiety, zdrowo myślącej, a rozwija ją tylko w niedoświadczonych pęd do niesamowitych przygód miłosnych. Tytuł pisma „Kobieta Pracująca” lub inny.

Wanda Kucharska

RATUJMY MŁODZIEŻ NA UCHODŹSTWIE!

Przebyłem 8 lat na uchodźstwie i czy to jako lekarz osiedlony lub szkolny, czy też jako wykładowca w polskim gimnazjum i liceum nauk przyrodniczych, miałem możliwość przez cały ten okres stykać się z młodzieżą i zaznajomić się dobrze z jej psychiką, dążeniami i życzeniami, szczególnie dobrze poznałem młodzież w Afryce Środkowej (Rodezja), gdzie przebywałem w ciągu 6 lat.

Doszedłem do wniosku, że stan naszej młodzieży przedstawia się tam wprost tragicznie, grozi jej bowiem, jak się łatwo domyślić, wynarodowienie, szczególnie dziewczętom, a niestety, nierazko i zupełne wykołajenie się. Przystojniejsze dziewczęta wychodzą za mąż, inne pracują w sklepach, restauracjach, jako niańki (nawet po ukończeniu liceum) narażone często na zbyt swobodne zachowanie się mężczyzn twierdzących, że Polki są łatwe.

Na ogół młodzież pragnie wrócić do kraju i pracować dla Ojczyzny. Przeszkodą dla osiągnięcia tego celu są prawie zawsze rodzice, którzy z tych czy innych względów uważają, że nie mogą, lub nie chcą do kraju powracać.

Rodzice ci niewątpliwie popełniają zbrodnię w stosunku do swych dzieci i powinni zrozumieć, że pchać je w ten sposób do wynarodowienia lub gorzej, bo nierazko na drodze występku, popełniają oni zbrodnię i wobec kraju, gdzie każda jednostka jest potrzebna.

Jedno z polskich liceów, w rok po ukończeniu liceum, rozstało ankietę do swych wychowanek, w formie pytań, co do warunków, wśród których się znajdują, rodzaju pracy, stosunku pracodawców, ich dalszych zamiarów itd. Miałem okazję przeczytania tej анкеты i pozwolić sobie na potwierdzenie swych słów kilka głosów przytoczyć:

1. Sklepowa. W żaden cud dostania się na uniwersytet nie wierzę. Do Polski chcę wrócić koniecznie i nie wyobrażam sobie życia na obczyźnie (szwagier i siostra oświadczyli, że nie wracają). Znalazłam się w środowisku, gdzie nauka nie odgrywa żadnej roli, tylko „bussiness” i spryt życiowy, a ja tak lubię naukę...

2. Sklepowa. Odnoszą się do mnie dobrze, lecz mówią: „wojna skończona, czemu nie wracacie?”.

3. Sklepowa. Zamiarem moim jest powrót do Polski i praca dla kraju.

4. Sklepowa. Jedynym moim celem jest powrót do Polski, gdyż czuję się wobec Niej dłużną i chciałabym swój dług spłacić, mogąc pracować choćby ciężko i na każdej piątce.

Stosunek Anglików do Polaków rzadko dodatni, traktują nas jako coś zbytecznego; Polacy znów zbyt uniżenie odnoszą się do Anglików, nie umiejąc zachować swej godności. Uważam, iż powinniśmy tu uczyć się wszystkiego, przecież nie myślimy wечно oddychać afrykańskim powietrzem, a w Polsce wszystko się przyda.

5. Niania. Gdy dostałam tę pracę, uczułam na razie po prostu chęć ucieczki przed upokorzeniami i przed łosem Murzyna. Chlebodawcy moi to ludzie z gruntu fałszywi, skapi i mało inteligentni. Praca w domu prywatnym jest czymś, co się nie da opisać ani w ankiecie, ani w ogóle; nie dlatego, że trzeba zakasać rękawy i prać dwa razy tygodniowo bieliznę dla 7 osób, lecz z powodu znoszenia upokorzeń i dokuczania, jak gdyby dlatego, że kogoś złać nie można. — Afrykańdźrzy (przeważnie farmerzy), uważają nas za dobry materiał dla swych niedowarzonych synów i nie mogą zrozumieć, dlaczego wolimy pracować, niż wychodzić za mąż, dlaczego marzę o powrocie do biednego kraju i cierpieć woleć zamast opływać tu w dostatkach.

6. Pracownica w restauracji. Ona to właśnie bywała narażona na niewłaściwe zachowanie się Anglików, którzy twierdzili, że Polki są „łatwe”.

W związku z tym przypomnia mi się jedna rozmowa z Anglikiem, która mi opowiadano jako fakt.

Anglik. Czy to prawda, że wśród Polek wiele źle się prowadzi?

Polak. Istotnie w początkach była pewna ilość takich kobiet, ale teraz już ich nie ma.

Anglik. A co się z nimi stało? Wywieźli je?

Polak. Nie, powychodziły za mąż za Anglików.

7. Sklepowa. Chciałabym zostać dziennikarką — dla publicystyczny podoba mi się specjalnie i rozpocznę tę pracę w kraju, broń Boże za granicą.

8. Niania. Nie wytrzymała nerwowo, choć traktowana dobrze. Chce koniecznie wrócić do Polski.

9. Uczennica angielskiej szkoły handlowej (po ukończeniu polskiego liceum). W szkole tej Polki wyprzedzają Angielki, które interesują się więcej kinem, szminkami itp. niż nauką.

Gdybym była sama, wyjechałabym do kraju, nie zastanawiając się.

10. Uczennica tegoż zakładu. Gdy tylko ukończę szkołę (z wiosną) wracam do kraju.

Około Capetown w miejscowości Ontdshorn znajdowały się zakłady, w których uczyło się 300 sierot polskich. Obecnie, jak mi mówiono, z braku funduszy, zakład został zwinęty, a młodzież rozbierana jest przez Anglików, a nawet podobno adoptowana.

Te dane, wydaje mi się, powinny skłonić miarodajne władze polskie w Afryce, aby ratować młodzież, która bez wyjątku pragnie wracać do kraju i przysporzyć mu jednolitego bezsprzecznego pożytecznego i zdolnego.

Dr Witold Eichler

KOMUNIKATY

Komunikat z posiedzeń komisji jury konkursu z dnia 5.XII i 19.XII 47 r. ogłoszonego przez Instytut Wydawniczy

„NASZA KSIĘGARNIA”

Na posiedzeniu dn. 5.XII i 19.XII r. ub. po rozpatrzeniu zgłoszonych 92 prac jury konkursu postanowiło:

a) nie przyznawać nagrody pierwszej,

b) przeznaczyć na nagrodę sumę zł 160 tys. podzielić w inny sposób, a mianowicie:

przyznać dwie równorzędne nagrody drugie po 50 tys. zł pracom opatrzonym gołdami: „Jutro słońce” i „Piękne z Boscoop” oraz dwie równorzędne nagrody trzecie po 30 tys. zł pracom opatrzonym gołdami „Daleka droga przed nami” i „Deresz”.

Po otworzeniu kopert autorami nagrodzonych prac okazali się:

oznaczonej gołdem: „Jutro słońce”, tytuł: „Pałac pod gruszą, p. Jadwiga Korczakowska ze Świdra, „Piękne z Boscoop”, tytuł: „Kwiaty matki”, p. Kazimiera Dębska; (bez gołda), tytuł: „Daleka droga przed nami” — p. Barbara Brodecka z Warszawy, „Deresz”, tytuł: „Psy Wielkiego Wau” — p. Kazimierz Kieniewicz z Krakowa.

Ponadto jury konkursu wyróżniło następujące prace: „Skarb pradziadka” p. Ewy Kołaczkowskiej z Warszawy, „Jedna z wielu” p. Hanny Korzeniowskiej z Warszawy, „Słoneczne miasto” p. Reginy Wolskiej z Siedlec,

„Szlakiem kłęski“ p. Romualda Ruszczyka z Wołomina,
 „Zróbmy przyjacielskie koło“ p. Tadeusza Kuligowskiego
 z Warszawy,
 „O prawo białego człowieka“ p. Edwarda Góry z Jarocina.
 a poza konkursem została wyróżniona powieść z życia
 Grottgera pt. „Dobry geniusz“ p. Ludwika Świeżawskiego
 z Łodzi.

KONKURS DOMU WOJSKA POLSKIEGO NA PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA ŻOŁNIERSKIE

Dom Wojska Polskiego, dążąc do upamiętnienia czynu
 zbrojnego żołnierza polskiego w okresie drugiej wojny
 światowej i chcąc tym samym dać jak najpełniejszy obraz
 jego zmagani, rozpisuje konkurs na pamiątki i wspomnie-
 nia żołnierskie z okresu drugiej wojny światowej.

Wspomnienia lub pamiątki powinny być zaczerpnięte
 z następujących walk i frontów:

1) Walki ochotników polskich w Hiszpanii w latach
 1936—1939.

2) Kampania wrześniowa (Westerplatte, Kutno, obro-
 na Warszawy, Kock, Hel i inne).

3) Walka podziemna na terenie kraju (zarówno od-
 działów leśnych, jak i dywersji miejskiej jak np.: party-
 zantka, akcja odwetowa, ruch oporu w obozach koncer-
 tracyjnych — Oświęcim i inne). Wspomnienia obrazujące
 opór społeczeństwa polskiego w okresie okupacji zarówno
 bierny, jak i czynny, np.: życie konspiracyjne organizacji
 wojskowych i ich najcharakterystyczniejsze przejawy: pra-
 ce tajnej drukarni, kolportaż, szkolenie itp.

4) Droga bojowa Pierwszej i Drugiej Armii Wojska
 Polskiego (Lenino, Bug, Warszawa, Wał Pomorski, Koło-
 brzeg, Gdynia i Gdańsk, forsowanie Odry i Nysy, Rozbork,
 Budziszyn, Drezno, Praga i Berlin).

5) Walka polskich oddziałów wojskowych na zachodzie
 (Norwegia, Francja w roku 1940 i udział Polaków we
 francuskim Ruchu Oporu, inwazja, walki w obronie Wiel-
 kiej Brytanii, Afryka, Jugosławia, Włochy, Niemcy).

6) Osiągnięcia Odrodzonego Wojska Polskiego w okre-
 sie pokoju (akcja odminowywania kraju, działalność Wojsk
 Ochrony Pogranicza, walki z bandami faszystowskimi).

Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 1 maja
 1948 roku włącznie.

W konkursie mogą brać udział jedynie uczestnicy dru-
 giej wojny światowej (żołnierze wszystkich frontów, człon-
 kowie byłych organizacji podziemnych) oraz oficerowie,
 podoficerowie i szeregowi pełniący obecnie służbę wojsko-
 wą. Zastrzega się, iż autorzy prac nadesłanych na kon-
 kurs nie mogą być członkami Zw. Zaw. Literatów Pol-
 skich ani też członkami Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P.

Nagrody: Dom Wojska Polskiego wyznacza następują-
 ce nagrody: I — w wysokości 50.000 zł, II — 30.000 zł,
 III — 20.000 zł, oraz pięć wyróżnień po 10.000 zł.

Jury konkursu: Bieńkowski Wład., Borowy Piotr — płk.,
 Kirchmayer Jerzy — gen. bryg., Piórkowski Jerzy, Ziolkiew-
 ski Stefan.

Prace konkursowe powinny zawierać materiał zgodny
 z prawdą i tym samym dać wierne odbicie ówczesnej rze-
 czywistości widzianej oczyma walczącego żołnierza. Pisać
 należy nie siłąc się na literackość.

Jury konkursu zwracać będzie szczególną uwagę na
 szczerść i autentyczność nadesłanych wspomnień.

Prace nagrodzone w konkursie stają się własnością
 Domu Wojska Polskiego. Dom W.P. zastrzega sobie pra-
 wo dowolnego łączenia i dzielenia nagród, jak również
 zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do zakupu innych
 nadesłanych na konkurs prac, jak również zużytkowania
 ich w formie wydawniczej.

Prace konkursowe opatrzone godłem (maszynopis albo
 bardzo wyraźny rękopis) wraz z drugą kopertą zawiera-
 jącą: imię, nazwisko, oraz adres autora należy nadsyłać
 pod adresem: Dom Wojska Polskiego, Warszawa, Królews-
 ka 13, Wydział Repertuaru i Twórczości Literackiej, z do-
 piiskiem „Konkurs na wspomnienia żołnierskie“.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

WYDAWNICTWA Z.N.P.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego ZNP w 1947 r.
 wydała jednodniówkę pt. „Przedszkole“, która oddaje po-
 śmiertny hołd Marii Weryho-Radziwiłowiczowej i Helenie
 Czerwińskiej, zawiera rzut oka na stan wychowania przed-
 szkolnego w Polsce dzisiejszej, obrazki z przedszkoli
 w Płocku i w Ameryce, wiadomości organizacyjne z życia
 Sekcji, artykuł dyskusyjny i dział metodyczno-praktycz-
 ny, omawia zagadnienia programowe powojennego przed-
 szkola, książki dla dzieci w wieku przedszkolnym i wy-
 dawnictwa pedagogiczne i podaje spis (cennik) pomocy
 naukowych wydawanych przez Sekcję Wychowania Przed-
 szkolnego.

Pożyteczne wydawnictwo. Redaktorką jest kol. Z. Zu-
 kiewiczowa.

Cena zeszytu 50 zł.

Po 7-letniej przerwie spowodowanej wojną, ukazał się
 nr 1—4 kwartalnika „Szkoła Specjalna“ pod dyktando dr
 M. Grzegorzewskiej poświęcony sprawom wychowania
 i nauczania anormalnych. Czasopismo jest organem Sekcji
 Szkolnictwa Specjalnego ZNP.

Słowo wstępne zawiera m.in. długą listę zmarłych
 w okresie wojny nauczycieli szkół specjalnych. M. Grze-
 gorzewska w artykule „Losy wojenne i odbudowa Pań-
 stwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej“ kreśli dzieje
 Instytutu i projekty jego rozwoju. H. Rył omawia spra-
 wę odbudowy szkolnictwa specjalnego w okresie powojen-
 nym, a L. Frydrychowska i K. Kirejczyk prace o szkole
 dla ociemniałych w Łaskach, dr K. Głogowski o zakładzie
 dla głuchoniemych w Lublińcu. Zwalczaniu przestępczości
 nieletnich w Szwajcarii poświęcony jest artykuł dr H. Ilgie-
 wiczowej.

Numer zawiera działy „Z pracy nauczycielskiej“, ko-
 munikaty, kronikę oraz sprawozdania i oceny.

Ukazał się 2/7 numer kwartalnika „Szkoly Wyzsze“,
 organu Sekcji Szkol Wyzszych ZNP, pod redakcją prof.
 Ossowskiej. Zawiera artykuły Witolda Jablonskiego o szko-
 łach wyzszych w ruchu wzroslonym i Juliusza Jurczyń-
 skiego o nauce i nauczaniu w obozie oficerskim II-c, do-
 konczenie listy strat wojennych w gronie nauczycielskim
 szkol wyzszych w Polsce, kronikę zagraniczną z wiad-
 omościami o zyciu organizacyj pracowników uniwersytec-
 kich w Paryżu i w Anglii oraz krajową z wiadomościami
 o polskich szkołach wyzszych.

BIBLIOTEKA ZASAD PRACY UMYSLOWEJ

Spółdzielnia Księgarsko-Wydawnicza „Światowid“ w
 Warszawie wydaje pod redakcją dra Kazimierza Wojcie-
 chowskiego Bibliotekę Zasad Pracy Umyslowej. Dotąd
 ukazały się w niej uznane powszechnie wznowienia, które
 już sygnalizowaliśmy: Janiny Skarżyńskiej „Jak czytać
 książki i gazety“, wskazówki dla samouków i kolek sa-
 moksztalcenia i Edwarda Weitscha „Technika pracy
 umysłowej“, przewodnik w samoksztalceniu i oświeceniu.

Zwrócić trzeba uwagę na pracę Kazimierza Wojcie-
 chowskiego pt. „Technologia pracy umysłowej w Polsce“,
 Zarys dziejów i analiza „Rad“ J. K. Szaniawskiego (1837,
 s. 154 i 2 nłb.).

Technologia pracy umysłowej na podstawie doświad-
 czeń i przemysłów ustala i omawia ogólne zasady pracy
 umysłowej, jej najkorzystniejsze warunki i normy.

Praca Wojciechowskiego dzieli się na trzy części.
 W części pierwszej — przegląd zasad pracy umysłowej
 w piśmiennictwie polskim. W części drugiej, najobszer-
 nej — rozbiór treści książki Józefa Kalasantego Szani-
 awskiego pt. „Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi
 nauk i filozofii“, wydanie z r. 1805. („Rady“ są wg Woj-
 ciechowskiego pełną i wartościową technologią pracy umy-
 słowej). Część końcowa omawia charakter i znaczenie pra-

Kto kocha Warszawę, ten świadczy na jej odbudowę

cy Szaniawskiego w kulturze polskiej. Jako dzieło samodzielne, ideowo tkwiące w kulturze oświecenia, rzetelne i gruntowne „zasługuje na przedruk co najmniej w rozległym wyborze bez najmniejszej ujemy, przeciwnie z chwałą dla rodzimej i europejskiej kultury” (str. 147).

W ostatnich tygodniach „Światowid” pusił na rynek drugą, cenniejszą dla praktyki samokształcenia pracę **Kazimierza Wojciechowskiego** „Praca umysłowa”. Podręcznik samokształcenia (1947, s. 167).

Autor podaje w niej bardzo praktyczne sposoby pokonywania trudności w dziedzinie samokształcenia. Zasady pracy umysłowej zawarte w książce mają charakter poradnika dla uczniów w szkole i dla szerokiego ogółu dorosłych poza szkołą. Nie dziw więc, że książka jest przez Ministerstwo Oświaty zatwierdzona do użytku szkolnego, oświaty dorosłych i bibliotek nauczycielskich. W pełni na to zasługuje.

Dr Stefan Rudniński, docent b. Wolnej Wszechnicy Polskiej „Technologia pracy umysłowej (higiena, organizacja, metodyka)”. Wydanie trzecie. Przejrzał i wstępem zaopatrzył **Kazimierz Wojciechowski** (1947).

Z tej pracy, która ukazuje się już w trzecim wydaniu i jest znana w świecie nauczycielskim, a zawiera praktyczne wskazania w zakresie organizowania i zachowania zdolności do pracy umysłowej oraz jej największej wydajności przy oszczędnym użyciu czasu, korzystać będą nauczyciele szkoły podstawowej i średniej, pracownicy naukowcy, studenci i samoucy.

Wstęp, który zawiera życiorys Rudniańskiego, charakteryzuje go jako człowieka, obywatela i pracownika naukowego, autora prac z dziedziny filozofii, pedagogiki społecznej i technologii pracy umysłowej.

Czyż trzeba mówić o praktycznej wartości tych książek, o ich znaczeniu dla nauczyciela i ucznia, dla pracownika umysłowego i działacza społecznego? Powinny się znaleźć we wszystkich bibliotekach, trafić do świetlic, uniwersytetów ludowych i organizacji. Zawarty jest w nich bowiem olbrzymi kapitał kulturalny. A pełne wykorzystanie tych wartości zależy od stopnia rozpowszechnienia i wykorzystania książek. Jeśli czas u nas mówić o nakładach książek wyrażających się liczbami znacznie wyższymi, niż dziesiątki tysięcy egzemplarzy to trzeba wskazać na biblioteczkę „Światowida”

WARSZAWA W POCZTÓWKACH

Nakładem Polskiego Archiwum Krajoznawczego w Warszawie (ul. Marszałkowska 72) i Warszawskiej Spółdzielni Wydawniczej „Światowid” (ul. Zgoda 6) ukazała się seria 49 pocztówek o Warszawie przedwojennej, walczącej, zburzonej i dzisiejszej. W porozumieniu z N.R.O.W. w cenie tej serii pocztówek 49 zł zaliczono na odbudowę Stolicy. Pocztówki mają dużą wartość artystyczną i historyczną, a ponieważ cena jest skalkulowana nisko, można je wykorzystywać w pracy szkolnej jako doskonałą pomoc naukową.

MUZEJA WIEJSKIE

Należy przeczytać i przedyskutować w zespole działaczy oświatowych na wsi broszurę nauczyciela gimnazjum w Radomiu, **Jana Bolesława Ożoga**, „Muzea wiejskie”, nakład Spółdzielni Wydawniczej „Wies” w Krakowie, ul. Jana 22; r. 1946, s. 8. Postawie napisał prof. F. Bujak.

Zofia Topińska, „Zabawki”. Wskazania wychowawcze. Przedmowa prof. dra Stefana Szumana. Spółdzielnia „Światowid”. 1947, str. 93 i 2 nłb.

Zabawka w domu jest jednym z czynników środowiska, w jakim dziecko żyje. Środowisko zaś w sposób naturalny, lecz intensywny wychowuje; to ono właśnie kształtuje duszę dziecka. Dlatego też rodzice i wychowawcy mu-

szą baczniej spojrzeć na zabawki, jako na jeden z elementów naturalnego wychowania.

Zabawka zaś w przedszkolu jest czynnikiem planowego i celowego oddziaływania, tak samo ważnym, jak np. książka w szkole.

Książka **Zofii Topińskiej**, napisana żywo, pozwoli nam ujrzeć właściwą rolę wychowawczą zabawek. Zasługuje na to, żeby ją włączyć do naszych bibliotek. **T. K.**

Ilustrowany Kalendarz Spółdzielczy na rok 1948. Warszawa, Nakł. Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., stron 208.

Wydany niedawno przez „Społem”, **Kalendarz Ilustrowany** stanowi wartościową pozycję w naszej literaturze oświatowej. W sposób popularny ujmując on interesujące ogół zagadnienia spółdzielcze, szczególnie nacisk kładąc na sprawę spółdzielczego wychowania młodzieży. Organizacjom młodzieżowym, jak OMTUR, ZWM, „Wici”, które powinny jak najszybciej rozwijać idee spółdzielcze wśród swych członków, poświęcono w kalendarzu wiele miejsca. Omawiając ich zasady organizacyjne, rolę i znaczenie w Polsce Odrodzonej, uwypuklono zwłaszcza działalność ich w dziedzinie spółdzielczości. Artykuły na te tematy zawierają dość dużo materiału dla lekcji czy pogadanek i dyskusji świetlicowych.

Kalendarzyk Kieszonkowy „Społem” na rok 1948.

Kalendarzyk ten może oddać duże usługi w pracy szkolnej, zawiera bowiem na 20 stronicach najważniejsze dane cyfrowe dotyczące Polski powojennej.

SPÓŁKA WYD. „HORYZONT” W KRAKOWIE:

1. **A. Mickiewicz** — „Pan Tadeusz”. 1947. Str. 459.
2. **Antoni Swarzewski** — „Kamienie szlachetne”. 1946. Str. 69.
3. **Dr Wacław Sidorowicz** — „Sport zawodniczy. Fizjopatologia i higiena sportu”. 1946. Str. 243.
4. 118.
5. **W. Niemczyński** — „Jak naświetlać?”. Uzupełnienie podręcznika fotografii. 1946. Str. 40.
6. „Kalendarz Warszawski na r. 1948”. Str. 300.

KSIEGARNIA STEFANA KAMIŃSKIEGO W KRAKOWIE

1. **Ludwik Tyrowicz** — „Liternictwo w reklamie”. Wyd. II. 1947. Str. 90.

WYD. S. ARCTA W WARSZAWIE:

1. **Hanna Ładzińska i Wanda Kaczyńska** — „Święty rokzek w przyszłościach”. Z ilustracjami Wandy Roszczykówny. 1947. Str. 39.

FUNDUSZ WDÓW I SIEROT IM. ST. NOWAKA

Ognisko w Łobezie 820 zł., Ognisko Boże Dary 3.000 zł.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ZNP w Krakowie za miast wieńca na grób Henryka Rylla wpłaciła 4400 zł na Fundusz Stypendialny im. Józefa Joteyko.

Michalina Bazgier, naucz. w szkole powsz. w Rudzie, p-ta Krzywda, pow. łukowski, poszukuje **Janiny Zbrozek** z domu Bazgier, naucz. zamieszkałej na Wołyniu koło Włodzimierza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K. Piechocka z Poznania. O to nie trzeba się upominać, to trzeba realizować. Zresztą nasi koledzy to robią. Czytajcie „Głos”: notatki o jubileuszach dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół, o tablicach wmurowanych w gmachy szkół obchody ognisk ZNP itp. Powieście, że za mało tego. Zgoda, ale nie narzekać. Niech się każdy rozejrzy wokół siebie, policzy okazje i zacznie realizować. Tego nikt za nas nie zrobi, lecz my wszyscy tym, którzy zasługują na jubileusz lub obchód. Myślę, że władze szkolne się dołączą i pomogą. Czasem wystarczy, żeby tylko od nas wyszła inicjatywa.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — **Stanisław Brzozowski**

Wydawca w imieniu ZNP: — **Tomasz Szczecura**

Drukarnia nr 2. „Czytelnik”. Marszałkowska 3/5.

B.43257